



Z.S.R.R. a plan Marshalla

Minister Mołotow udzieli jutro odpowiedzi na propozycje Bevina i Bidault

LONDYN PAP. Korespondent agencji Reutersa donosi z Moskwy, że odpowiedź ministra Mołotowa na propozycje odbicia wspólnej konferencji w sprawie planu Marshalla, wysunięte przez ministra Bevina i Bidault, oczekiwana jest w poniedziałek 23 czerwca.

MOSKWA (PAP) — Agencja Tass ogłasza komunikat następującej treści:
„Jak wiadomo z doniesień prasy, w dniu 5-go czerwca sekretarz stanu USA, Marshall, wygłosił na uniwersytecie Harvard mowę, w której oświadczył, że jeżeli kraje europejskie powezmą inicjatywę opracowania planu swej odbudowy ekonomicznej, Stany Zjednoczone będą mogły przyjąć im z pomocą pod tym względem, oraz że leży to w interesie tak krajów europejskich, jak i samych Stanów Zjednoczonych.

Komentując to oświadczenie Marshalla, prasa amerykańska wyjaśniła, że chodzi tu o kredyty amerykańskie dla krajów europejskich w wysokości kilku miliardów dolarów. Jednakże prasa nie wspominała o warunkach kredytu, ani też o stosunku ONZ do tej kwestii.

W dniu 17 bm. ambasador brytyjski w Moskwie p. Peterson odwiedził ministra spraw zagranicznych ZSRR, Mołotowa, i złożył następujące oświadczenie: „Jak wiadomo rządowi radzieckiemu, rząd JKM jest wielce zainteresowany sprawą odbudowy gospodarczej Europy. Sugestia, jaką uczynił p. Marshall w swym ostatnim oświadczeniu, że kraje europejskie powinny powziąć inicjatywę, przygotowując plan odbudowy, zdaje się stwarzać nową nadzieję, że rozwiązanie europejskich trudności gospodarczych może być ułatwione. Toteż zdaniem rządu JKM jest rzeczą jak najbardziej pilną, by kraje europejskie zaaprobowały jakiś konkretny plan w ten sposób, by można go było przedyskutować jak najrychlej ze Stanami Zjednoczonymi. Rząd JKM przyjąłby z zadowoleniem wszelkie uwagi, jakie zechce poczynić rząd radziecki odnośnie propozycji Stanów Zjednoczonych.”

Minister Mołotow odpowiedział p. Petersonowi, że informacje, jakimi w tej kwestii dysponuje rząd radziecki, ograniczają się do tego, co ogłoszono w prasie, oraz zapytał, czy rząd brytyjski rozporządza bardziej wyczerpującymi informacjami w tej sprawie. Ambasador Peterson odpowiedział przecząco na to pytanie.

W związku z tym minister Mołotow oświadczył ambasadorowi brytyjskiemu, że ze względu na to, iż rząd radziecki dysponuje niewystarczającymi informacjami, nie może na razie wypowiedzieć się w tej sprawie, lecz że rząd radziecki jest z pewnością zainteresowany w otrzymaniu bardziej wyczerpujących informacji. W tym samym dniu charge d'affaires Francji w Moskwie, p. Charpentier, odwiedził wiceministra spraw zagranicznych ZSRR, Malika, i złożył mu oświadczenie podobne do oświadczenia p. Petersona.

Powyższe deklaracje zostały złożone przez przedstawicieli rządów brytyjskiego i francuskiego już po rozpoczęciu w Paryżu rokowań między ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevinem, a ministrem spraw zagranicznych Francji, Bidault, które toczyły się w dniach 17 i 18 czerwca rb.

Dnia 19 czerwca francuski charge d'affaires w Moskwie, Charpentier, odwiedził wiceministra spraw zagranicznych ZSRR, Malika, i wręczył mu notę, która brzmi, jak następuje:

„Rządy brytyjski i francuski rozpatrzyły z zainteresowaniem oświadczenie, jakie złożył p. Marshall na uniwersytecie w Harvard dnia 5 czerwca. Oba rządy przyjmują z jak największym zadowoleniem sugestie amerykańskiego sekretarza stanu. P. Marshall nie wystosował do rządów oficjalnej propozycji, lecz wyraźnie wysuwa w swojej mowie projekt przygotowania europejskiego programu gospodarczego przez same narody europejskie i podkreśla, że Stany Zjednoczone byłyby gotowe przyjąć z pomocą na możliwie największą skalę w wykonaniu tego programu.

Ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji sądzą, że pomoc ta jest konieczna i że da ona owoce tylko o tyle, o ile kraje europejskie uczynią jak największe wysiłki dla rozwinięcia zasobów, które w szerokiej mierze produkowały przed wojną, a które w obecnej chwili muszą w dużej części importować wraz z niezbędnym ekwipunkiem przemysłowym z kontynentu amerykańskiego.

Oba rządy sądzą, że sytuacja gospodarcza Europy pociąga za sobą konieczność pilnego opracowania wspólnych programów.

Programy te powinny być opracowane przez wszystkie kraje europejskie, skłonne do wzięcia udziału w tym dziele, w kontakcie z odpowiednimi

instytucjami ONZ. Inicjatywa powinna być podjęta jak najrychlej ze względu na sytuację gospodarczą i finansową w wielu krajach europejskich.

Ta inicjatywa, zdaniem rządów brytyjskiego i francuskiego, powinna należeć do trzech naczelnych mocarstw Europy.

W tych warunkach panowie Bevin i Bidault przed przystąpieniem do badania praktycznych środków realizacji propozycji amerykańskiej, proponują p. Mołotowowi zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR w przyszłym tygodniu, rozpoczynającym się dnia 23 czerwca w miejscu, które należy jeszcze ustalić, celem omówienia wszystkich tych zagadnień.

Dla pp. Bevina i Bidault najodpowiedniejszym miejscem spotkania byłoby naturalnie Paryż lub Londyn. Gdyby jednak p. Mołotow uznał za konieczne wybranie któregośkolwiek innego miasta europejskiego, znajdującego się w połowie drogi między Moskwą i Londynem — byłibyśmy gotowi do rozwiązania tych propozycji.”

W tym samym dniu ambasador brytyjski w Moskwie, p. Peterson, również odwiedził Malika i wręczył mu notę podobnej treści. Malik powiedział pp. Charpentier i Petersonowi, że propozycje rządów brytyjskiego i francuskiego zostaną przeka-

zane rządowi radzieckiemu. Obecnie propozycje te są rozważane przez rząd radziecki.”

LONDYN (obsł. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, że podsekretarz stanu do spraw ekonomicznych Clayton opuścił w piątek wieczór Stany Zjednoczone, udając się do Londynu, gdzie odbędzie konferencję z min. Bevinem oraz innymi członkami rządu brytyjskiego. Następnie Clayton jedzie do Genewy na Międzynarodową Konferencję Handlową. Zamierza on również odwiedzić Paryż i inne stolicy państw europejskich.

Dzienniki postępowe omawiając „plan” Marshalla podkreślają, że jest to plan pełen tajemnic, gdyż nikt w całym świecie, prócz samego Marshalla nie zna klauzuli, na jakich pomoc ta mogłaby być okazana Europie.



Min. Marshall

Zazarta walka o veto

Reakcjoniści amerykańscy pragną przełomsować za wszelką cenę ustawy antyrobotnicze

NOWY JORK (obs. wł.). W Senacie amerykańskim przez całą noc z piątku na sobotę toczyła się debata nad projektem ustawy antyrobotniczej. Senatorzy popierający ustawę i pragnący zanulowania weta prezydenta, wygłaszali nie-

kończące się przemówienia. Jeden z nich wygłosił mowę, trwającą aż 8 godzin, nie dopuszczając w ten sposób do głosu przeciwników ustawy. Debata trwała również przez dzień wczorajszy; Ustawa antyrobotnicza zawiera cały

szereg punktów, wymierzonych przeciwko związkom zawodowym. Przewiduje ona: m. in. prawo przerwania strajku przez rząd; zakaz przeprowadzenia strajku solidarności; czyni związki zawodowe odpowiedzialnymi za strajki itd.

De Gasperi odkrył karty

Pierwszy wyczyn premiera — nawiązanie kontaktu z gen. Franco

RZYM (obsł. wł.). Jak donosi agencja Reutersa z Madrytu między Hiszpanią a Włochami została podpisana umowa handlowa i finansowa.

Prasa włoska bije z tego powodu na alarm, zarzucając premierowi de Gasperi otwartą zdradę interesów demokracji włoskiej, gdyż umowa z gen. Franco —

jest po prostu prowokacją i wyzwaniem, rzuconym w twarz ludu włoskiego.

Przemawiając na posiedzeniu konstytuancy, przywódca komunistyczny Palmiro Togliatti wystąpił z surową krytyką nowego rządu de Gasperi. Oświadczył on, że partia chrześcijańsko-demokratyczna stawia swe własne interesy nad interesami narodu. Ostrzegając rząd przeciwko opieraniu się na większości z udziałem małych partii prawicowych. To gliatti stwierdził, że prawdziwa większość powinna składać się z wielkich partii, które reprezentują kościół kraju. W konkluzji przywódca komunistyczny wyraził życzenie powrotu jedności narodowej i przejścia do porządku nad eksperymentem jednolitego rządu de Gasperi.

Z ostatniej chwili

Bokserzy czescy remisują w Warszawie

Wczoraj w Warszawie odbył się mecz bokserski pomiędzy k. s. Budowlani a drużyną czeską „Batorany”, która we wtorek walczyć będzie w Łodzi ze Zrywem.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 7:7.

Najładniejszą walkę stoczył Czortek z Trba. Zwyciężył na punkty Polak.

Eisenhower ustępuje

NOWY JORK PAP. Pismo armii amerykańskiej „Army and Navy Journal” donosi, że szef sztabu armii ame-

rykańskiej gen. Dwight Eisenhower uzgodził z prezydentem Trumanem na ustąpienie ze stanowiska z dniem 31 grudnia rb.

Plan Ramadiera odrzucony

Komisja finansowa parlamentu przeciw wysyłce złota za ocean

PARYŻ (obsł. wł.). Komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego odrzuciła 16 głosami przeciwko 13 przy 3 wstrzymujących się od głosowania projekt rządowy, złożony przez ministra skarbu — Schumanna.

Projekt ten przewidywał:

1) podwyższenie granicy zadłużenia skarbu w banku Francji ze 100 do 200 miliardów franków;

2) Upoważnienie dla rządu użytkowania 250 milionów dolarów z zapasu złota banku Francji na pokrycie importu ze Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ (obsł. wł.). W ciągu soboty strajk w wielkich sklepach paryskich znacznie się rozszerzył. Rokowania ze

strajkującymi pracownikami bankowymi Paryża nie dały dotąd żadnych wyników. Strajk bankowców ogarnął już wiele miast prowincjonalnych.

PARYŻ (obsł. wł.). Występując z ostrą krytyką rządowych projektów „uzdrowienia finansów” Francji dziennik „Hu-

manite stwierdza, iż ten „oszczędnościowy budżet” spowoduje znaczną wyższkę cen chleba i mleka. „Ucierpia na nim wszyscy — nie wyłączając chłopów, gdyż zarówno ceny nawozów sztucznych jak i maszyn rolniczych pójdą znacznie w górę”.

Bevin jedzie do Niemiec

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse z Hannoveru koła poinformowane sądzą, że brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin w dniu 13 lipca przybędzie do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niem-

czeh. Lord Pakenham oświadczył przedstawicielowi tej agencji, że „polityka brytyjska w stosunku do Niemiec stanie się o wiele jaśniejsza po wizycie ministra Bevina o strefie brytyjskiej”.

Drugi dzień debaty sejmowej

Partie polityczne ustosunkowują się pozytywnie do poczynań rządu

WARSZAWA PAP. W dniu 21 bm. w dalszym ciągu debaty nad expose premiera Cyrankiewicza i sprawozdaniem komisji skarbowo-budżetowej o preliniarzu budżetowym, jako pierwszy przemawiał poseł Witoszka (PSL—N. Wyzwolenie). Motywując swoje poparcie dla budżetu i polityki rządu, mówca stwierdził, iż wszelkie wysiłki rządu winny być poparte przez całe społeczeństwo. Jako przedstawiciel wsi, apelował o opiekę dla interesów rolnictwa nie mniejszą niż dla przemysłu.

W imieniu PPS przemawiał poseł Hochfeld. Przemówienie składało się z trzech zasadniczych części. Pierwsza zawierała uwagi ogólne na marginesie zasad polityki wewnętrznej i zagranicznej, przedstawionych w expose premiera.

Druga część — to polemika z wczorajszym wystąpieniem posła Żuławskiego. Część trzecia przemówienia była syntetycznym ustosunkowaniem się do poszczególnych resortów w związku z ich dotychczasową działalnością.

Posel Szuldenfrei (Bund) stwierdza, iż ustosunkowanie się pracującej ludności żydowskiej jest zasadniczo pozytywne do rządu i jego przedłożeń.

Posel Tilgner (Str. Pracy) stwierdza, że zrównoważony budżet zeszłoroczny i preliniarz na rok bieżący nadwyżka budżetowa są to rzadkie osiągnięcia, budżet jest odbiciem tętna życia gospodarczego. Posel Tilgner apeluje o zwiększenie wydajności pracy obywateli we wszystkich dziedzinach i sektorach.

Posel Strzałkowski (Str. Demokr.) Rewolucja przeżywana obecnie przez społeczeństwo polskie, była rewolucją pełną; musi wkroczyć w dziedzinę ducha i spowodować zmiany w dziedzinie kultury. W dziedzinie tej wkroczyły nowe grupy: robotnicy i chłopci. Zdaniem mówcy, za mało się jednak podkreśla rolę inteligencji postępowej w tworzeniu nowych wartości kulturalnych.

Posel Strzałkowski polemizuje następnie z posłem Witoldem Bieńkowskim ze Str. Kat. Społ. i stwierdza, że żadne ograniczenia w nauce religii i wykonywaniu praktyk w szkołach nie istnieją; Posel Strzałkowski stwierdza, że Str.

Demokratyczne żąda szkoły świeckiej (oklaski). W odpowiedzi na wniosek posła Witolda Bieńkowskiego, który domagał się obniżenia budżetu min. oświaty o symboliczną złotówkę, poseł Strzałkowski przy burzliwych oklaskach złożył do łaski marszałkowskiej wniosek o podwyższenie budżetu min. oświaty o symboliczną złotówkę.

Na zakończenie poseł Strzałkowski wyraził życzenia, by został pomyślnie rozwiązany problem płac nauczycielstwa i pracowników administracji szkolnej.

Ostatni mówca dnia wczorajszego po-

seł Pszczółkowski (SL) w imieniu milionowej masy chłopskiej, która reprezentuje jego stronnictwo, składa podziękowanie organom bezpieczeństwa za ofiarą działalność, umożliwiającą normalną pracę rolników. Niepokój wywołuje sprawa dzieci wiejskich, pozostających poza szkołą. W końcowej części przemówienia mówca polemizuje ze stanowiskiem PSL w sprawie rzekomego uposzczenia rolnictwa w budżecie, w stosunku do przemysłu.

Dalszy ciąg plenarnych obrad sejmku odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm o godz. 10 rano.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. 1 p.

Stanisława Podrzyckiego

zmarłego w Łodzi w dniu 6 czerwca b.r., w wieku lat 78, a pochowanego w dn. 8.6.1947 roku na cmentarzu parafialnym w Krośniewicach składają tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“

SYNOWIE, SYNOWE I WNUCZKI



Walka o jakość chleba

Minister Apropowacji ob. Włodzimierz Lechowicz zamieścił pod powyższym tytułem artykuł w „Kurierze Codziennym”.

Na wstępie ob. minister komunikuje, że normy kartkowe chleba, acz nie całkowicie wystarczające, mogą jednak stanowić podstawę egzystencji (18,5 kg chleba dla pracującego i 6 kg, a obecnie 4 kg chleba pszennego dla każdego członka rodziny.)

Minister podkreśla, że

Nie wszyscy w Polsce zdają sobie sprawę, że zboże i mąka, które państwo przeznacza co miesiąc na reglamentowane zaopatrzenie ludności w chleb, przedstawia wartość 1,2—1,5 miliarda złotych miesięcznie, licząc po umiarkowanych cenach wolnorynkowych i przyjmując za podstawę zredukowaną już cyfrę osób zaopatrywanych. Jest to kwota, która stanowi prawie 10 proc. wysokości funduszu płac kontrolowanych i jest wydatkowana bezzwrotnie, ponieważ opłaty za chleb uiszczane są przez konsumenta w wysokości od 3-ch do 6 zł pokrywają zaledwie i to nie zawsze koszt wypieku. Jest to zatem świadczenie ze strony państwa ogromne, zrealizowane z wielkim wysiłkiem i z uszczerbkiem dla ważnych i pilnych potrzeb inwestycyjnych. Jednakże wartość tego świadczenia umniejsza fakt, iż chleb kartkowy jest gorszy, od chleba wolnorynkowego, co nie znajduje uzasadnienia w jakości zboża i mąki, dostarczanych z zapasów państwowych.

Winę ponoszą tu nieuczciwi ludzie z aparatu pośredniczącego między państwem a konsumentem a więc nieuczciwi magazynierzy, czy piekarnie.

Zła jakość chleba — to marnotrawstwo żywności — to zamach na zarobki świata pracy.

Ob. Minister stwierdza z całym naciskiem: Dotychczasowy stan rzeczy dalej tolerowany być nie może. Przed całym aparatem apropowacyjnym w kraju stałe w tej chwili jako czołowe zadanie walka o regularne wydawanie i podniesienie jakości chleba kartkowego, jako fragment walki z marnotrawstwem żywności i jako fragment ogólnej walki w obronie płac pracowniczych. Odpowiedzialność za jakość chleba nie może się gubić pomiędzy magazynem, piekarnią i sklepem rozdzielczym; każde z tych ogniw musi odpowiadać — nie tylko formalnie ale i materialnie — magazyn za stan mąki, piekarnia za jakość pieczywa, sklep rozdzielczy za terminowe wydawanie chleba.

W razie potrzeby zostanie wprowadzony powszechny obowiązek specjalnego znakowania każdego bochenka chleba z nazwą piekarni i datą wypieku, aby odpowiedzialność za jakość wypuszczonego pieczywa była łatwo do ustalenia.

A gdy nie wystarczą apele i zarządzenia, kontroli Władz Administracyjnych, Ministerstwo Apropowacji zwróci się do KCZZ, aby wyłonić spośród pracujących ekipy kontrolne, które pełniłyby dyżury w magazynach i piekarniach.

Jakość chleba kartkowego musi być podniesiona. Miliardowe sumy wydatkowane przez Rząd co miesiąc na reglamentowane zaopatrzenie ludności pracującej w chleb muszą obracać się na pożytek tych, dla których zostały przeznaczone.

Odsłonięcie pomnika M. Niedziałkowskiego

WARSZAWA (PAP) — W dniu wczorajszym na słynnej „polanie śmierci“ w Palmirach odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci Mieczysława Niedziałkowskiego w 7-mą rocznicę jego tragicznej śmierci.

Przyjęcie w Ambasadzie R.P. w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Ambasador R.P. w Moskwie — Marian Naszkowski w związku ze swym niedawnym przyjazdem wydał w salonach recepcyjnych ambasady przyjęcie dla przedstawicieli władz i społeczeństwa radzieckiego oraz dla korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Moskwie.

Granica Triestu

PARYŻ (PAP) Agencja France Presse donosi, że Związek Radziecki i Jugosławia zgodziły się na procedurę proponowaną przez trzy mocarstwa zachodnie dla ustalenia granic wolnego obszaru Triestu.

Ferie parlamentarne w Bułgarii

SOFIA (PAP) — W dniu 21 czerwca rozpoczęły się ferie letnie parlamentu bułgarskiego. Projekt ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego pomiędzy Bułgarią a Narodami Zjednoczonymi, złożony przez ministra spraw zagranicznych Georgiewa, rozpatrzony będzie przez komisję spraw zagranicznych a następnie parlament zostanie zwołany na sesję nadzwyczajną w pierwszych dniach lipca.

Na marginesie

I tam już są

Dziennik belgijski „La Vie Nouvelle“ podał ciekawe informacje o eksporcie rudy uranowej z Kongo (Afryka Zachodnia). Wydobycie tej rudy, będącej — jak wiadomo — podstawowym surowcem przy produkcji energii atomowej, wzrosło w roku 1945 dziesięciokrotnie w porównaniu z rokiem 1940. Eksploatacja i wywozem zajmują się koncerny amerykańskie, mimo, że Kongo jest kolonią należącą do Belgii. W r. 1943 eksportowano do U.S.A. 8.300 t rudy uranowej, w r. 1945 — 10.000 t., zaś cyfra eksportu za r. 1946 wykaże niewątpliwie dalszy wzrost. Sprawy wywozu rudy otoczone są tajemnicą, a wywóz do Stanów Zjednoczonych odbywa się okólnymi drogami, m. in. przez portyjską kolonię — Angolę.

Cytowany dziennik belgijski podkreśla, że wszelkie umowy pomiędzy Belgią a sojusznikami z okresu wojny już wygasły i że Belgia nie ma dziś obowiązku sprzedawania Stanom Zjednoczonym rudy uranowej. Mimo to, ruda wysyłana jest w dalszym ciągu z Kongo do fabryk w U.S.A. Istniejący w Kongo związek właścicieli kopalń, dysponujący bogactwami naturalnymi tego kraju, podporządkowany został międzynarodowemu koncernowi radu i uranu, w którym główną rolę gra kapitał amerykański. Ten zaś dąży do zawładnięcia złożami rudy uranowej na całym świecie, od Grenlandii do Bieguna Południowego.

Kilkadziesiąt lat temu, król belgijski Leopold II zagarnął olbrzymie terytorium Kongo i przekształcił ten kraj z jego wielomilionową ludnością, w swoją osobistą własność. Obecnie Kongo belgijskie stało się w istocie własnością koncernów amerykańskich i dostawcą surowca do fabrykacji bomb atomowych, które mają służyć jako instrument nacisku w polityce międzynarodowej państw kół amerykańskich.

B. D.

KUPON Nr 56

AKCJI PREMIOWEJ

„Głos Robotniczy”
swoim Czytelnikom

Wyciąć i zachować!

Jarostaw Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Fawła Hulki-Laskowskiego)

— Widzicie więc, chłopcy — kończył Szwejk opowiadanie — że i najjaśniejszym panom też nie można by wierzyć, gdyby spór rozstrzygali przy pomocy grecko-rzymskiej walki. Mogliby się też umówić i zrobić jakie złodziejstwo. Gdy dawnymi czasy bywały w Pradze takie same walki, to było całkiem co innego. Taki na przykład Urbach, łobuz niemiecki, urwał naszemu Szwejkowi ucho i rozplątał mu nos, co ogromnie podnosiło w publiczności sympatię dla Szwejka. Bo Szwejk rozmazał sobie krew po całej głębie i miał przemowę do publiczności, żeby sobie wyobraziła, co siłacz musi znieść zagrańciami, skoro w samej słowiańskiej Pradze tak go urządził niemiecki atleta.

Ale potem odplacił Urbachowi tak pięknie umiejscowionym chwytem, że Niemiec ryczał jak byk, a dwie panienki od sprzedawania biletów omal że się na śmierć nie zamęczyły, gdy rękoma i nogami pomagały Szwejkowi, żeby mu się ten łobuz berliński nie wyniósł. W nocy wstawili się obaj u Grafa na Winogradach, ściskali się i całowali. Podobno wszyscy atleci mają już taki obyczaj, że zachowują się względem siebie po rycersku. Ale to długa historia; opowiem wam ją chyba kiedyś indziej, bo zdaje się, że już czas na fasowanie.

Szwejk się oddalił, a z jakiegoś innego kąta odezwał się głos:

— Chłopcy, jutro na całym froncie

zaczyna się ofensywa, a nasza dwunasta kompania wali na pierwszy ogień na Moskala. Taki befel przyszedł od najjaśniejszego pana, bo się śpieszy, żeby jak najprędzej było po wojnie.

Podczas gdy Szwejk siadł po okopach popłoch swoimi wiadomościami z poczty latrynowej, pucybut Baloun trzymał cierpliwie menażkę nad ogniem i coś pitraszył. Przy swoim wiecznym głodzie stał się łatwo ofiarą namiętności, która zresztą opanowała także innych żołnierzy. Namiętność polegała na glancowaniu menażki i na kombinowaniu coraz nowych potraw. Często, gdy Szwejk powracał ze swoich spacerów, widział, jak Baloun wyciera menażkę kawałkiem skóry od słoniny, przystawia ją do ognia, a potem szybko wyciera gałganikiem, żeby błyszczała jak srebrna. Rozwiązywał chlebak i wyjmując z niego różne torebki i zawiniątka, objaśniał:

— Najprzód weź kawałek słoniny, dodaj kawałek czosnku, parę ziarenek pieprzu i niech to się smaży; następnie wysyp łyżkę mąki, dorzuć kilka suszo-

nych liwek i nalej wody; gotuj tak długo, aż zupa zgęstnieje, dodaj kawałek cebuli i pogotuj jeszcze chwilę. Możesz dodać i kawałek cukru, ale nie zapominaj osolić. A jeśli dodasz do tego kostkę bulionu Maggi i nakrajesz chleba, to będziesz miał jedzenie tak wyborne, jakiego nie podadzą ci w żadnym hotelu.

Smakowitość tych potraw łatwo można było wytłumaczyć sobie, bo zaopatrywanie pozostawiało bardzo wiele do życzenia. Rosjanie czuwali w dzień i w nocy i uniemożliwiali jakąkolwiek komunikację na większą skalę. Ledwo że zaturkotały wozy taboru we wsi, na szosę zaczęły padać granaty. Kuchnia podjeżdżała ku okopom nad ranem, przystawiała dwa kilometry od nich i żołnierze po nocy włóczyli się ku niej z menażkami.

Każdy szeregowiec dźwigał trzy menażki z rozgotowanym ryżem, kawałkami flaków, wątroby, żołądka, dla dziecięciu kolegów. Żołnierze zaczęli dorabiać dziurki w pasach, bo brzuchy pła-

(D. c. n.)



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dzisiaj punktualnie o godzinie 19-ej głośna tragedia hiszpańska F. de Rojas'a „Calistyna” w reżyserii L. Schillera.
Młodzieży w wieku szkolnym nie przysługują prawo wstępu na to widowisko.

TEATR TUR

Dzisiaj o godz. 19 min. 15 arcydzieło polskiej komedii A. Fredry „Śluby Pańskie”.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Gościnne występy ELYN GISTEDT
Dzisiaj o godzinie 19-ej tylko jeden raz

„KSIĘZNICZKA CZARDASZA”

operetka w 3-ach aktach E. Kalmana
Kasa czynna od godz. 11-ej

TEATR „SYRENA”, Traugutta 1

Ostatnie 4 dni

„ARTYŚCI”

z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stępnia w roli tytułowej A. DYMŚZA na czele zespołu „Syrena”.

Początek przedstawień o godz. 19.30.
Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16 telefon 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj o g. 16 i 19.30 dwa przedstawienia najweselejszej komedii G. B. Shaw'a

ŻOŁNIERZ I BOHATER

Kasa czynna od godz 12-ej. Tel. 123-02

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana PREGIERA ze Lwowa. Specjalność: Nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26a (róg Zawadzkiej). Tel. 169-00.

Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Dr. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, Piotrkowska 33, godz. 12—1 i 3—5.30.

LEKARZ DENTYSTA Tadeusz Mintz przyjmuje Południowa 46 tel. 268-91.

Kupno - sprzedaż

JAJA, gwarantowane masło deserowe, sery, śmietana, twaróg hurtowo Gdańska 184.

SPRZEDAM wózek głęboki w dobrym stanie. Wysoka 21 m. 26.

Różne

KAPELUSZE damskie, męskie, fasonuje, odświeżać; przerobia Procowania Kapeluszy A. Stegner i S-ka Łódź, ul. Pomorska 4 (przy Pl. Wolności) tel. 166-03.

TEJMACZE przysięgli angielskiego, rosyjskiego i innych języków: Narutowicza 74, tel. 276-18 go, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego

PRACOWNIA FUTER, Sabat Marian, Piotrkowska 92 m. 67, tel. 216-54

Zaofiorowanie pracy

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego Nr 3 ul. Sienkiewicza 82/84 zatrudnią 1 ślusarza, 1 blacharza-dekarza, 4 pasowaczki, 4 krojczynie na rękawiczki trykotowe, 20 szwaczek na rękawiczki trykotowe i 2 cerowaczki na jedwab. Zgłoszenia w Wydziale Personalnym.

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 18 w Łodzi, ul. Kałna 6/8, zatrudnią natychmiast 2 starszych, wykwalifikowanych elektromonterów. Zgłaszać się w Wydziale Personalnym w godzinach od 8 do 12-ej.

BUCHALTERA na Arkuszu Kosztów Własnych oraz pomoc buchalteryjną do Kartoteki Materiałowej przyjmuje natychmiast Zakłady Przemysłowe B. Grabski, Łódź, ul. Pogonowskiego 56/58. Oferty kierować do Dyrekcji.

Zagubione dokumentu

ZAGUBIONO dowód rejestracyjny na rok 1947 wystawiony przez 2-gi Urząd Skarbowy w Łodzi na nazwisko Olczak Henryk, ul. Urzędnicza 9 — sklep Spożywczy.

CZYTAJCIE

„Głos Robotniczy”

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 22 CZERWCA 1947 R.

8.20 (Łódź) Program na dziś. 8.25 (Łódź) Koncert życzeń (część I). 8.50 (Łódź) „Polska Rodzina Radiowa”. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Audycja regionalna. 10.45 (Łódź) „Bronisław Huberman nie żyje” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu B. Busiakiewicza. 11.15 (Łódź) „Fonsio Seler ma głos”. 11.25 (Łódź) Najnowsze nagrania płyt. 11.50 (Łódź) „Tydzień strażaka w Łodzi”. 12.05 Poranek symfoniczny — w przerwie Radiokronika. 13.30 „Niemcy po wejściu”. 13.40 Audycja dla świetlic wiejskich. 14.25 Reanżja. 14.35 Chwila Biura Studiów. 14.40 „Świecznik” — komedia A. Musset'a. 15.30 Koncert Muzyki Polskiej. 16.00 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.20 (Łódź) „Na widowni tygodnia”. 16.30 (Łódź) „Pieśni radzieckie”. 16.50 (Łódź) Listy i programy. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.55 Z życia kulturalnego. 19.05 „Uśmiech i piosenka”. 19.40 Aktualia dźwiękowa. 20.02 Dziennik. 20.20 Audycja rozrywkowa. 21.00 „Z szerokiego świata”. 21.35 „U naszych przyjaciół”. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert orkiestry tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.25 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 23.30 (Łódź) Koncert życzeń — część II. 23.57 (Łódź) Program lokalny na jutro.

BIURO OGŁOSZEN I REKLAM

R. S. W.

»PRASA«
PIOTRKOWSKA 55

Tel. 111-50

przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet po cenach redakcyjnych.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego
Łódź, ul. Daszyńskiego 58

POSZUKUJE:

- 1) inżyniera-elektryka
- 2) referenta do Wydziału Zaopatrzenia
- 3) administratora domu
- 4) maszynistki biegle piszącej na maszynie

Podanie z życiorysem składać do Wydziału Personalnego II. p. — pokój Nr 79

Zapisy kandydatów do SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ-ENERGETYCZNEJ w ŁODZI przedłuża się do dnia 26 czerwca br.

Dokumenty wymagane przy zapisie;

- 1) Metryka urodzenia
- 2) Świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły przy ul. D-ra Kopcińskiego Nr 29 (Zagajnikowa) od godz. 8 do 16-tej.

DYREKCJA SZKOŁY

Uwaga! W dniu 23. VI. 1947, o godz. 17-ej po poł. odbędzie się na stawach św. Jana ul. Rzgowska 251 tradycyjna **NOC ŚWIĘTOJAŃSKA**

ORRIESTRA DOBOROWA

Poszukuje się akwizytorów na dobrych warunkach

Zgłaszać się Piotrkowska 55 sklep frontowy od godz. 17 — 18-tej.

Potrzebny CHEMIK do dużej odlewni

Zgłoszenia od zaraz — w Wydziale Personalnym Państwowej Fabryki Obrabiarek im. J. Strzelczyka, Łódź, ul. Piotrkowska 217.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

FABRYKA MASZYN I ODLEWNI ŻELAZA ogłasza przetarg na rozbudowę odlewni na terenie fabrycznym w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 170/172.

Szczegółowe informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można w sekretariacie codziennie od godz. 10—12.
Termin składania ofert w zalakowanych

kopertach (bez oznak firmowych) do dnia 30 czerwca 1947 r. do godziny 11-ej w Zjednoczeniu Przemysłu Motoryzacyjnego, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 183.

Dyrekcja Fabryki zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na cenę oraz u niważenia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek kosztów.

PRZETARG

Niniejszym ogłasza się przetarg na uszycie 17 mundurów i spodni dla Straży Pożarnej wg. znormalizowanego wzoru i rozmiaru.

Oferty należy składać do sekretariatu f-my „Gentleman” Łódź, Limanowskiego Nr 156.

Otwarcie ofert nastąpi 27 czerwca 1947 r. o godz. 12-ej w południe.

Metro w północnej stolicy ZSRR

Plany budowy kolejki podziemnej w północnej stolicy Rosji powstał już w r. 1898. Pod względem technicznym jednak plany te stały na niskim poziomie i były niewykonalne.

Dopiero po blisko 50 latach można było zabrać się do budowy metra w Leningradzie. Pierwsze prace wykonano w roku 1941. Przerwał je wybuch wojny. Rozpoczęta budowa zalała woda. Inżynierowie i robotnicy metra Leningradzkiego wyruszyli na front. Wielu z nich padło na polu bitwy, lecz ci, którzy pozostali przy życiu, wrócili do miasta i znów zajęli swe miejsce przy budowie.

W roku 1950 kursować zaczęła w Leningradzie pociąg kolejki podziemnej. Pierwsza linia metra łączy cztery dworce: Bałtycki, Warszawski, Witebski i Moskiewski, tworząc doskonałą komunikację z dzielnicą fabryczną, położoną przy rogatce narewskiej. Trasa linii wyniesie 11 kilometrów. Ośmiem stacji wybudowanych na tej linii pod względem piękna architektonicznego będą mogły wyróżniać porównanie nawet ze stacją metra moskiewskiego, z którego tak słusznie dumna jest Moskwa. Ściany i kolumny wykonane będą z kamienia naturalnego, podłogi — z różnokolorowej ceramiki.

Nad projektem budowy metra pracują dziesiątki inżynierów radzieckich. Pod ziemią trwa walka o dostęp do głównej linii przyszłej kolei żelaznej, na ziemi zaś fabryki i zakłady leningradzkie wykonują w szybkim tempie wszystkie potrzebne maszyny i narzędzia.

Budowniczości metra leningradzkiego wykazują w pełni doświadczenie, które data budowa metra moskiewskiego. Stosuje się tu wszystkie najnowsze wynalazki i zdobycze techniczne. Wyniki są bardzo znamienne. Przy budowie pierwszej linii metra moskiewskiego, której długość wynosiła również jedenaście km, zajętych było 70.000 robotników. Wykonanie tej samej pracy w Leningradzie wymaga tylko zatrudnienia 17 — 20 tys. robotników.

Piękne i wygodne pociągi kursować będą na przestrzeni 40 kilometrów, łącząc wszystkie krańce rozległego Leningradu.

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIA TLENU I ACETYLENU dawn. Franciszek Wagner i Ska w Łodzi, ul. Żeromskiego 94.

poszukuje **technika-mechanika**

z praktyką warsztatową na kierownicze stanowisko. Uposażenie dobre (do omówienia). Pisemne oferty z życiorysem należy przysłać na adres Wytwórni.

Poszukujemy

INŻYNIERA LUB TECHNIKA MECHANIKA

na stanowisko kierownicze do Częstochowskiej Fabryki Guzików w Częstochowie. Mieszkanie zapewnione. Oferty składać do Zjednoczenia Ogólnopolskiego Przemysłu Guzikarskiego. Wydział Personalny, Sienkiewicza 53.

UWAGA CZYTELNICZY!

Podajemy do wiadomości, że z dniem 24 czerwca Dział Kolportażu i Prenumeraty „Głosu Robotniczego” przenosi się z ul. Piotrkowskiej 86 na ul. Zwirki 17 — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA” tel. 212-04. Wszelkie opłaty, reklamacje itp. prosimy kierować pod powyższy adres: Konto PKO VII—1331.

Uśmiechnij się

W CIEMNEJ ULICZCE



OFIARA: Miej litość! Jeśli przyjdę do domu bez zegarka, żona mi zrobi straszną awanturę.

NAPASTNIK: To samo byłoby u mnie, szanowny panie.



UWAGA LEKTORZY I AKTYW ZWIĄZKOWY
W poniedziałek, dnia 23 czerwca br. o godzinie 17-ej w świetlicy Komitetu Łódzkiego ul. Sienkiewicza 49a, odbędzie się wspólne zebranie kół Lektorów Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego PPR oraz partyjnego aktywu związkowego, na którym Lektor KC wygłosi referat nt. „Rola i zadania Związków Zawodowych”.

We wtorek, dnia 24 czerwca o godzinie 17-ej we wszystkich Dzielnicach partyjnych Łodzi odbędą się zebrania Dzielnicowych kół Prelegentów. Obecność członków obowiązkowa.

OSTATNI WYKŁAD

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 23. 6. br. punktualnie o godz. 18-ej w Domu Propagandy ul. Piotrkowska 262 odbędzie się ostatni, wspólny dla wszystkich Dzielnic, wykład w ramach Kursu Szkoleniowego n. t. „Polska a Niemcy”.

Po wykładzie odbędzie się wręczenie nagród najpilniejszym słuchaczom i uroczyste zakończenie Kursu.

Towarzysze wykładowcy proszeni są o przybycie.

Obecność wszystkich kursantów obowiązkowa.

Na zakończenie dla zebranych będzie wyświetlany film.

Wydział Propagandy KŁ. PPR. ZEBRANIA KÓŁ PPR

Dzisiaj odbędą się zebrania kół PPR w następujących dzielnicach:

BALUTY:

O godzinie 10-ej zebrania kół: koła terenowego Marysin, koła terenowego Rogi, koła terenowego Rejmontów.

O godzinie 15-ej zebranie kół terenowego Radogoszcz.

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 10-ej zebranie kół terenowego Rzemieślniczego.

WIDZEW:

O godzinie 10-ej zebranie kół hutnictwa Gcha.

ODPRAWA

Dnia 24 bm. o godzinie 18-ej na dzelnicy Śródmieście Lewe Poludniowa 11 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół partyjnych. O licznym i punktualnym przybyciu wzywa Komitet.

Co nowego w ZWM

ZABAWA

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych zaprasza wszystkich na wielką zabawę, urządzoną w niedzielę, 22 czerwca br. na placu „Raityk”, Iżnowska 251. Dojazd tramwajami 2-4-7-11.

NA WYWCZASY

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych Wydział Personalny, przyjmuje zgłoszenia na trzeci kurs wywczasów organizowanych w Spalonej (Dolny Śląsk). Turnus rozpoczyna się 1. 7. 1947 r.

Kursy pociągów

Od dnia 20 bm. został skasowany pociąg na linii Łódź-Fabryczna - Gałkówka. Z Łodzi Fabrycznej odchodzi o godz. 16.25 do Gałkówki przychodzi o godz. 16.57. Z Gałkówki odchodzi o godz. 18.03 do Łodzi Fabrycznej przychodzi 18.35.

POCIĄG ŁÓDŹ FABRYCZNA - KOLUSZKI

Z Łodzi Fabrycznej odchodzi do Koluśzek 9.15, do Koluśzek przychodzi 10.00. Z Koluśzek odchodzi o godz. 10.50, do Łodzi przychodzi 11.35. Podmiejskie osobowe.

DALEKOBIEŻNY OSOBOWY TRASA WARSZAWA - GLIWICE.

Pierwszy raz pociąg z Gliwic odchodzi dnia 21 bm. o godz. 5.43 do Koluśzek przyjeżdża o godz. 11.58, do Warszawy Głównej przychodzi o godz. 14.58. Z Warszawy Głównej odchodzi pierwszy raz o godz. 14.10 w Koluśzkach jest o godz. 17.01 do Gliwic przychodzi 23.34.

Dyżury aptek

- Wagner, Piotrkowska 67
Ryfel, Kopernika 26
Kon, Plac Kościelny 8
Hamburg, Główna 50
Groszkowski, 11 listopada 15
Jarzębowski, Ruda Pabianicka
TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe Miejskie - 104-44
Pogotowie PCK - 117-11
Pogotowie Ubezpieczeniowe - 134-15
Straż Pożarna - 8
Biuro numerów - 199-00

Ze sportu

Po raz piąty oko w oko stają dzisiaj Czeszki przeciwko Polkom

Uwaga wszystkich sportowców będzie skierowana dzisiaj na Poznań, gdzie po raz piąty w historii naszej lekkiej atletyki staną do boju kobiece reprezentacje lekkoatletyczne Czechosłowacji i Polski. Dotychczasowy bilans tych spotkań jest dla nas b. korzystny, gdyż wszystkie do tej pory wygraliśmy. Ostatnie spotkanie odbyło się w roku ubiegłym w Brnie i zakończyło się zwycięstwem naszych zawodniczek w stosunku 49:40 punktów. W roku ubiegłym reprezentacja nasza była wzmocniona Stanisławą Walasiewiczówną, która zwyciężyła w 4 konkurencjach i walnie przyczyniła się do zwycięstwa naszej sztafety 4x100 m nad

Czeszkami. W tym roku do boju staną nasze parie same. W szeregach ich zabraknie również Kwaśniewskiej, która w roku ubiegłym zajęła pierwsze miejsce w oszczepie przed Ingrową. Dzisiaj przeciwko Czeszkom staną przeważnie zawodniczki młode, którą swą karierę sportową rozpoczęły właściwie po wojnie. Barw naszych bronić będą: w biegu na 100 m - Hejducka i Moderówna (Łódź), w biegu na 200 m - Moderówna i Słomczewska, skok w dal - Moderówna i Nowakowa, w biegu na 80 m przez płotki - Milan i Felska, w skoku wzwyż - Milan i Felska, w oszczepie - Sidoradzka i Stachowiczówna, w dysku - Wajsówna (Łódź) i Dobrzańska, w kuli - Wajsówna i Jasieńska, w szta-

fecie 4x100 m - Mitan, Słomczewska, Moderówna i Hejducka. Brak w naszej reprezentacji Walasiewiczówny optymistycznie nastroja Czeszki. Zwycięstwo ich jednak będzie problematyczne, gdyż i one będą pozbawione dwóch swych najlepszych zawodniczek: Kuzelowej (sprint) i Chlumskiej (skoki), którym obowiązkowo żon i matek nie pozwoliły na przyjazd do Poznania. Szanse więc obu drużyn wyrównują się, która zwycięży - trudno przewidzieć. W każdym bądź razie Czeszki dadzą z siebie wszystko, aby wreszcie wygrać choć jeden mecz, a Polki, aby wygrać go po raz piąty.

Szlakiem splotu do Szczecina

Na Noteci

Bydgoszcz owacyjnie witała sportowców włókniarzy w swych murach (Korespondencja własna „Głosu Robotniczego“)

18 bm. dobiliśmy do Torunia. Wisła się uspokoiła, niebo się wyprostowało, żar bil ze słońca. Tego dnia ustanowiliśmy swego rodzaju rekord przeplynieliśmy 65 km. Dzień dzisiejszy, tj. czwartek 19 bm., przy wymarzonej wprost pogodzie płynęliśmy dalej. Około godziny 17-ej - ostatnie spojrzenie na Wisłę - „Za rok się zobaczymy”. Wypłynęliśmy na Brdę. Po prześluzowaniu Brdy, około godziny 20-ej dobiliśmy do Bydgoszczy.

wamy dalej, by przebyć kanał i dopłynąć do Nakła.

Od ujścia Pilicy do Wisły towarzyszy nam codziennie motorówka, na której przewożymy bagaże i która płynie ekipa gospodarza. Ta po drodze przygotowuje dla nas posiłki i noclegi.

Nastroj wśród uczestników splotu doskonały, humor z dnia na dzień lepszy. Ukazywały się kawalerki splotowe, powiedzonka i piosenki. Jedną z piosenek nawet nazwaliśmy hymnem naszego splotu. Mamy też swoją „Gazetkę Pływającą”, którą pomysłowo prowadzi kol. Kowalski Edward, a piszemy do niej wszyscy. Robimy masę zdjęć. Tworzymy własny film (mamy swój aparat filmowy waskotaśmowy), który będzie dokumentem naszego splotu.

W następnych listach prześlę kilka szczegółów z życia naszego splotu.

Przesyłamy przy okazji pozdrowienia dla wszystkich sportowców i wszystkich włókniarzy.

Leszewski Kierownik splotu. 21 bm. splotowicze opuścili Nakło i obecnie znajdują się już na Noteci. (Przyp. Red.)

Dzisiejsze imprezy sportowe

Stadion ŁKS-u godz. 9. Dokończenie lekkoatletycznych mistrzostw okręgowych. Stadion ŁKS-u godz. 18. Mecz piłkarski „Victoria” (Pilzno) - ŁKS.

Udany debiut młodych Reprezentacja Łodzi zwycięża Czechów 4:3 (3:0)

Victoria: Benedykt, Bestiak, Rokes, Svoboda, Cepira, Słoup Z., Słoup R., Samberger, Perk, Kares, Volek. Łódź: Komar (Pisarczyk), Gałazka, Kopaniewski, Korporowicz, Miller, Urban, Skoczylas, Fornalczyk, Koczewski, Gbyl, Kraszewski.

nych getrach Czesi i w białych koszulkach i czerwonych spodenkach lodzianie. Już w 3 minucie zerwała się burza oklasków: Korporowicz bije wolnego, Koczewski chwytł piłkę na głowę i Łódź prowadzi 1:0. Początek więc jest pomyślny. Przez 15 minut atak nasz nie traci ciągu na bramkę „Victorii”. Co chwilę tyczkowały bramkarz czeski musi być przygotowany do interwencji. Czesi na razie nie pokazują nic nadzwyczajnego. Publiczność w większości jest zawiedzioną. Czekamy jednak co będzie dalej. Chwilami goście demonstrują pomysłowo i technicznie dobre

próbki swych umiejętności i od 25 minut zaczynają się nieco rozgrywać.

W 28 minucie Czesi egzekwują rzut wolny, Komar jednak broni bardzo przytomnie. W reprezentacji Łodzi następuje zmiana obrońców. Gwoździński zastępuje Gałazkę. Po grze naogół wyrównanej do tej pory, w 34 minucie Łódź przez Gbyla zdobyła drugą bramkę. Czesi wyglądają na zmęczonych. Mają słaby start i nie wykazują żadnej bojowości. Strzały też na ogół nie odznaczają się celnością. W 43 minucie padła 3 i ostatnia bramka przed przerwą. Zdobył ją głową Fornalczyk.

Po przerwie Czesi zaczynają się bardziej starać. W 6 minucie następuje obstrzał naszej bramki, ale kończy się on dla nas szczęśliwie, bez bramki. W 12 minucie następuje pod naszą bramką zamęt, w którym gracz pogubił nogi i sędzia głowę. Przypadek rzucił, że bramkarzowi naszemu udało się spod kłebowiska ciała wyostać piłkę i wybić ją na boisko. W 14 minucie piłkę otrzymał Kraszewski i strzelając do pustej bramki (bramkarz wybiegł) strzelił 4 bramkę. W kilka minut później Czesi przez Karasa zdobyli bramkę honorową. Kontuzjowanego Komara przez brutalnie grającego środk. napastnika czeskiego zastępuje teraz chwilowo w bramce Pisarczyk.

W 23 minucie ten sam Kares zdobył dla „Victorii” drugą bramkę, której jednak nie obroniłby i Komar. Czesi grają coraz ostrzej. Na domiar złego sędzia nie może opanować sytuacji. W 35 minucie Volek, teraz już z winy Komara, poprawił wynik dla „Victorii” na 4:3. Sędziował Górski.



TYDZIEŃ ŚWIĘTA MORZA

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi zaprasza wszystkich swoich członków do stawiennictwa obowiązkowego w dniu 23 czerwca br. o godzinie 18,30 w lokalu Związku, Jaracza 3, front, I piętro, celem wzięcia udziału w capstrzyku z okazji „Tygodnia Święta Morza”.

DZISIEJSZE KONCERTY W PARKACH MIEJSKICH

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 22 czerwca br. w godzinach od 17-19-ej odbędzie się bezpłatne, popularne koncerty orkiestr dętych: W Parku Źródlika - grać będzie orkiestra KEŁ pod dyrekcją M. Niewiadomskiego, o w Parku Ludowym - grać będzie orkiestra Of. Szk. Pol. Wych. pod dyrekcją St. Zochowskiego.

SZKOŁA PIELEGNIAŃSTWA P.C.K.

Szkoła Pielęgniarstwa P.C.K. w Łodzi przyjmuje zapisy. - Nauczanie - internet bezpłatnie. Szkoła Pielęgniarstwa P.C.K. w Łodzi rozpoczęła zapisy na kurs następujący. Zgłoszenia: Sterlinga 1-3 od godz. 8-15. Tel. 121-37. W sobotę, dnia 21 czerwca rb. w Szkole Pielęgniarstwa P.C.K. rozpoczął cykl wykładów o Polsce współczesnej profesor Uniwersytetu Łódzkiego, dr Marian Grabski.

NA KOLONIE LETNIE

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi zawiadamia wszystkie matki podopiecznych i członków Związku, którzy zapisali dzieci na kolonie letnie, że muszą się zgłosić w dniu 25 bm. w godzinach 8-15 w sekretariacie Związku.

KLUB LITERATÓW (Traugutta 6)

W poniedziałek, dnia 23 czerwca 1947 r. godz. 20, w Klubie Literatów odbędzie się wieczór autorstwa Władysława Rymkiewicza. Autor odczyta fragmenty z powieści p.: „Raj utracony”.

KONKURS NA POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” zawiadamia, że na ogłoszony przez nią konkurs na powieść dla młodzieży wpłynęło 118 prac, z czego 28 nie gachowało warunków konkursu, a 90 pozostaje do rozpatrzenia przez jury. Z uwagi na dużą ilość materiału, a także rozpoczynający się okres urlopowy, rozstrzygnięcie konkursu nastąpi najwcześniej we wrześniu br.

ZBIÓRKA PLUTONU HONOROWEGO

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację zwołuje zbiórkę plutonu honorowego w środę, dnia 25 bm. o godz. 18-ej w świetlicy Związku.

AGENDY MIEJSKIE W NOWYCH SIEDZIBACH

Biuro XII Rejonu Zarządu Nieruchomości w m. Łodzi, mieszczące się dotychczas przy ul. Nowotki 125 przeniesione zostało do nowego lokalu przy ul. Wojska Polskiego 122.

Oddział Porad Prawnych Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi, organizmie przeniesiony do Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego, obejmuje w dalszym ciągu zakres terytorialny całej Łodzi.

Biura mieszczą się przy Al. Kościuszki Nr 1, lewa oficyna III piętro.

REKLAMACJE W SPRAWIE PACZEK AMERYKANSKICH

Do Zarządu Pocztowego napływają liczne reklamacje w sprawie paczek nadanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, W. Brytanii i Palestynie w miesiącach grudniu 1946 r. oraz styczniu, lutym i marcu br. W związku z powyższym wyjaśnia się, że po 3-miesięcznej przerwie w komunikacji morskiej wskutek ostrej zimy - nadchodzą obecnie, do Gdyni z tego okresu liczne transporty paczek, a nawet częściowo z miesiąca listopada 1946 r. Tak więc adresaci zniecierpliwieni oczekiwaniem powinni się uzbroić w cierpliwość - paczek nadanych w wymienionym okresie nie należy uważać za zaginione i reklamowanie ich jest niecelowe.

Na tą najbardziej liczymy



JADWIGA WAJSÓWNA (DKS) na dzisiejszym meczu z Czeszkami będzie poważną podporą odmłodzonej naszej reprezentacji.

Od Redakcji

Z powodu braku miejsca obszernie sprawozdanie z lekkoatletycznych mistrzostw okręgowych zamieścimy w numerze poniedziałkowym.

Na fali wydarzeń

Tydzień polityczny świata

Obrady plenum Komitetu Wszechsłowiańskiego w Warszawie były zdarzeniem, posiadającym znaczenie nie tylko dla narodów słowiańskich. Nowe oblicze ruchu słowiańskiego i jego perspektywy wykazują, że staje się on potężnym czynnikiem pokoju światowego i ważnym punktem oparcia dla idei demokratycznej. Nie można i nie należy pomijać faktu, że w obecnym etapie swego rozwoju ruch słowiański przekroczył geograficzne granice Słowiańszczyzny i stał się ważnym czynnikiem międzynarodowym. Wyżki obrad plenum Komitetu Wszechsłowiańskiego w Warszawie świadczą o tym najlepiej, jako że były uważnie śledzone przez prasę całego świata i znalazły szerokie uznanie wśród demokratycznej i postępowej opinii wszystkich miłujących pokój narodów.

Sprawą, posiadającą niewątpliwie także wagę i znaczenie międzynarodowe była ratyfikacja polsko-brytyjskiego układu handlowego. Ten pierwszy po wojnie traktat handlowy, zawarty pomiędzy Polską a Wielką Brytanią, jest korzystny dla obu stron. Dla nas jest on wyrazem coraz bardziej podnoszącej się sprawności gospodarczej i świadczy o tym, że na skutek prawidłowej polityki, prowadzonej przez rząd polski, znaczenie międzynarodowe Rzeczypospolitej wzrasta.

Na czoło zagadnień międzynarodowych wysuwa się ostatnio coraz bardziej sprawa gospodarczych trudności, cechujących okres powojenny. Plany, mające na celu naprawę panujących stosunków, skupiają dokoła siebie zrozumiałą uwagę.

„Plan Marshalla” stanowi jeszcze ciągle sensację dnia. Jest przedmiotem głośniejszych wypowiedzi i pełnych narad polityków, ekonomistów i dyplomatów. Jest centralnym punktem zainteresowania prasy i opinii publicznej na świecie.

Dzieje się tak nie dlatego, by w rzeczywistości nie można było uzgodnić interesów wielokapitałistycznej Ameryki z interesami pozostałych krajów, w tym również i krajów o niekapitałistycznej strukturze gospodarczej. Te interesy niewątpliwie da się uzgodnić.

W tym celu jednak niezbędne jest zachowanie podstawowych warunków tj. współpracy.

Pożyczka amerykańska, a więc finansowanie eksportu amerykańskiego nie może być narzędziem presji politycznej.

Niedotrzymanie tego warunku oznacza, niebezpieczeństwo podziału świata na bloki i zagrożenie pokoju.

Przykład takich nacisków politycznych poza Grecją i Turcją, ujawnił się ostatnio przez stanowisko Stanów Zjednoczonych w stosunku do zdarzeń na terenie Włoch. Pisma angielskie piszą niedwuznacznie, że obecny rząd włoski, w którym większość stanowi element reakcyjny rekrutujący się spośród członków chrześcijańsko-demokratycznej partii „może liczyć na poparcie Stanów Zjednoczonych”. To jednak nie wystarczy wcale masom włoskim, które doskonale zdają sobie sprawę z zawiedzionych przez premiera tego rządu ich nadziei. W ciągu prawie dwuletniej działalności de Gasperi nie przeprowadził do końca żadnej z zamierzonych reform gospodarczo-społecznych, nie oczyścił do-

Ruch słowiański. — Poprawa stosunków polsko-brytyjskich. — Plan Marshalla. — Dolary narzędnikiem presji. — Demokratyzacja narodów Europy.

kładnie aparatu administracyjnego od pozostałości faszystowskich, natomiast zapewnił kapitalistom i posiadaczom ziemskim całkowitą swobodę ruchów.

Wobec zbliżającego się terminu nowych wyborów parlamentarnych i wobec jawnie negatywnego stosunku mas włoskich do polityki de Gasperi'ego reakcyjni wroscy chwytali się wszelkich sposobów, by odroczyć debaty parlamentarne, które by mogły ujawnić ich osłabienie. Mimo powstania rozłamowej partii saragatowców, prawnicowo ugrupowania włoskie nie są zbyt pewne swej większości,

choćby dla tego, że z partii chrześcijańsko-demokratycznej usunęło się, przechodząc do partii demokratycznej, ponad 30-tu posłów.

Pozbawiony poparcia mas, rząd de Gasperi'ego znajduje się w trudnym położeniu, zwłaszcza wobec trudności gospodarczych i szalejącej drożyzny. Ostatnie echa węgierskiego spisku cichną coraz bardziej. Wśród tych echa jedno jest do zanotowania, jako ważny wskaźnik stabilizacji stosunków międzynarodowych. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych W. Brytanii oświadczył, że sprawy

na Węgrzech są sprawami wewnętrznymi suwerennego państwa węgierskiego i nie powinny być pretekstem mieszania się do nich z zewnątrz. Nie należy chyba podkreślać różnicy tego stanowiska, oddzielającego je od postawy Stanów Zjednoczonych.

Niewątpliwie sytuacja we Włoszech, odgłosy spisku węgierskiego, jak i plan Marshalla są w dużym stopniu ilustracją wzmożonej działalności kół wielkiego kapitału, działalności skierowanej przeciwko zwolnieniu, ale pewnie posuwającej się naprzód demokratyzacji narodów Europy. Z drugiej zaś strony — stanowisko zajęte przez masy ludowe tych narodów, daje świadectwo temu, że idące naprzód procesy historyczne nie dadzą się zahamować mimo stwarzanych z wielkim wysiłkiem trudności.

Wielkie zadania — wielka odpowiedzialność

Wybory do P.S.S.

Obdarzamy zaufaniem najgodniejszych

W dniu wczorajszym zaczęły się po pierwsze dalsze wybory do samorządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Do wyborów tych partia nasza odnosi się z całą powagą, należną ważnej dziedzinie spółdzielczej. Świadczy o tym chociażby zamieszczony w „Głosie Ro-

botniczym” artykuł tow. Jańczyka, prezesa Rady Nadzorczej PSS. Artykuł ten słusznie uważany jest za naszą platformę wyborczą. Zadania, które spółdzielczość ma przed sobą, wymagają skupienia wszystkich sił, wymagają w pierwszym rzędzie współpracy jedno-

litofrontowej. Zadania te — to przede wszystkim oczyszczenie aparatu spółdzielczego z elementów niesprzających klasie robotniczej, to zdecydowana walka ze spekulacją.

Są ludzie, którzy pragną wykorzystać wybory do PSS dla własnych ciemnych celów, zakłócić powagę aktu wyborczego, skłócić towarzyszy z PPR, PPS i bezpartyjnych, wprowadzić rozbiicie w szeregi klasy robotniczej w szeregi spółdzielców.

Sądymy, że właśnie w trakcie wyborów, w trakcie zebrań wyborczych, na których zagadnienia istotne, miejmy nadzieję, zostaną starannie przedyskutowane — zacieśnia się węzły współdziałania między PPR i PPS, współdziałania ostrzem swym zwróconego przeciwko tym, którzy chcieliby rozbić jedność klasy robotniczej.

Wybory do samorządu PSS ustanowią nowe kierownictwo spółdzielcze. Pełnomocnicy, wybrani przez spółdzielców, będą właściwą ich reprezentacją.

Niechże przed oddaniem głosu każdy spółdzielca rozważy w swym sumieniu czy kandydaci, których obdarza zaufaniem, w pełni są tego godni. Wybrać bowiem powinniśmy tych, którym sprawa spółdzielcza leży na sercu, ludzi czystych, uczciwych, ludzi którzy nie ugną się napewno w walce z podziemiem gospodarczym, ludzi obdarzonych talentem organizacyjnym, który umieją użyć dla dobra świata pracy.

W zrozumieniu wagi tych spraw wszyscy członkowie PPR — spółdzielcy powinni pilnie przestudiować kalendarzyk zebrań wyborczych. Nikogo na zebraniach sklepów nie może zabraknąć. O tym powinni pamiętać sekretarze komitetów i kół partyjnych.

Po rzeczowej dyskusji na temat zadań ogólnych spółdzielczości oraz wymagań, jakie stawiamy naszemu sklepowi — wybierzemy na pełnomocników uczciwych peperowców, pepesowców czy bezpartyjnych — spółdzielców, którzy rzetelną pracą na to zasłużyli.

Zdławimy hydrę drożyzny!

Walka ze spekulacją zatacza coraz szersze kręgi „Scheiblerowcy” nie zostają w tyle

W piątek, 20 bm., odbyło się wspólne zebranie PPR, PPS i bezpartyjnych robotników „Oddziału G” Rastwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 dla wyboru Komitetu do walki z drożyzną. Przedstawiciele obu bratnich partii zwięzłe i jasno referowali całokształt zagadnienia.

„Uruchomiliśmy fabryki, przeprowadziliśmy nacjonalizację wielkiego i średniego przemysłu oraz reformę rolną, potrafimy dać sobie również radę z podziemiem gospodarczym” — mówił przedstawiciel PPS.

„Kilkanaście miliardów dochodu społecznego gdzieś przepada, ginie w kieszeni spekulantów — musimy te miliardy odszukać” — mówił przedstawiciel komitetu dzielnicowego PPR — tow. Król.

W bardzo ożywionej dyskusji wzięli udział towarzysze z obu partii oraz bezpartyjni robotnicy. Szczególnie aktywne były kobiety, przyjaciele konkretne przykłady pobierania przez sklepikarzy oraz przekupki skandalicznych cen. Jak na wielu innych zebraniach robotniczych tak i tu też towarzysze wskazywali na konieczność zwiększenia kontroli rynków. W zakończeniu dyskusji w krótkich, mocnych słowach tow. Józefczyk, sekretarz komitetu fabrycznego, PPR, zdemaskował manewry wrogów Polski Ludowej, którzy chcą wygłodzić robotników i rzucić posiew niezadowolenia.

Uczestnicy zebrania okrzykami i trafnymi uwagami wykazali całkowite zrozumienie i aprobatę dla spraw, poruszonych przez mówców. Zgodnie przeprowadzono wybór komitetu do walki z drożyzną. Reprezentowane w nim są wszystkie trzy działy „Oddziału G” — po jednym peperowcu, jednym pepesowcu i jednym bezpartyjnym z każdego. Na

wniosek tow. Józefczyka wybrano jeszcze dodatkowo — w podobnym składzie — sześciuosobową grupę pomocniczą, której zadaniem jest chodzenie po sklepach i notowanie adresów nieuczciwych kupców.

Jesteśmy przekonani, że wybór komitetu (a istnieje już one na wszystkich oddziałach) będzie dla

załogi P.Z.P.B. Nr 1 początkiem wielkiej, masowej kampanii o obniżkę cen, o poprawę bytu klasy robotniczej. Należałoby sobie życzyć, by każdy robotnik danego oddziału znał dobrze swych przedstawicieli w Komitecie, a także obowiązujący cenik artykułów pierwszej potrzeby. Wybrane komitety niezawodnie tym się zajmą.

Interpelacje naszych Czytelników

Dlaczego na rynkach łódzkich cenniki nadal nie obowiązują?

Kilkrotnie już na łamach prasy poruszona była sprawa nieprzestrzegania przez kupców na rynkach cen wyznaczonych na artykuły pierwszej potrzeby. Obawy, organizowane przez powołane do akcji kontrolnej czynniki nie zmieniły, niestety, wiele w istniejącym na rynkach obyczaju lekceważenia obowiązujących cenników. Ustalona ostatecznie cena na masło osekłowe obowiązują może kupców w sklepach, handlujących na rynkach sprzedają ten artykuł od 30 do 60 złotych powyżej cennika na kilogramie. Są pe-

wni swej bezkarności i na zwróconą im przez kupującego uwagę, że cena wyznaczona na masło obowiązuje wszystkich handlujących oświadczać najbezszybciej „jak poniżej drogę, to nie kupuj”.

Uważałabym za rzecz konieczną, aby ry-

ki łódzkie zostały objęte stałą kontrolą, gdyż dotychczas stosowany system kontroli sporadycznych nie daje w efekcie pożądaných rezultatów.

I. G.
Czytelniczka Głosu Rob.

Rzeźnie na własną rękę

Wyniki kontroli w sprawie nielegalnego uboju

Niezależnie od Delegatury Komisji Specjalnej, która ściga wszelkie nadużycia natury gospodarczej, kontrolerzy Miejskiej Rzeźni w Łodzi przeprowadzili ostatnio na terenie całego miasta kontrolę w sprawie nielegalnego uboju bydła.

Między innymi dokonano szczególnie dokładnej kontroli w sklepach rzeźniczych przy ul. Pryncypalnej z niezwykle pozytywnym rezultatem.

Kontrolerzy Miejskiej Rzeźni, którzy w nocy z dnia 17 na 18 bm. dokonali lustracji sklepów rzeźniczych, należących do Romana Nawrockiego Pryncypalna 67, znaleźli ukryte na strychu 3 świnie i 2 cielęta. Mięso zostało skonfiskowane a Nawrocki odpowiadać

będzie przed Sądem Starościńskim w Łodzi za nielegalny ubój bydła.

Tęże samej nocy kontrolerzy przeprowadzili rewizję w mieszkaniu właściciela sklepu rzeźniczego przy ul. Pryncypalnej 50, u niejakiego Antoniego Szkuclarka i znaleźli... w łóżku pod pierzyną pościartowanego wieprzaka z nielegalnego uboju.

Również u właścicielki sklepu masarskiego przy ul. Pryncypalnej 42 Marianny Spiewak wykryto 65 kg wołowiny pochodzącej z nielegalnego uboju.

W obydwu wypadkach mięso zostało skonfiskowane, a winni odpowiadać będą przed Sądem Starościńskim

Po latach tułaczki

Polacy wracają do Ojczyzny

Przed kilku dniami do stacji granicznej w Zalesiu przybył transport repatriantów polskich z Belgii. Większość z nich to górnicy z Limburgii, Liège i Leodium, którzy dostali od razu na punkcie etapowym skierowania do kopalni na Górnym Śląsku i udali się do Bytomia.

Ekipa powyższa eskortowała między innymi dary Polonii Belgijskiej dla mieszkańców terenów dotkniętych powodzią. Na da-

ry te składa się przede wszystkim odzież oraz lekarstwa. Dary zostały przekazane poszczególnym komitetom przy Powiatowych Radach Narodowych, które zajmą się ich rozdaniem.

Repatrianci z Belgii przybywają stale i w dalszym ciągu coraz więcej wychodźców stamtąd zgłasza swój akces na powrót do Ojczyzny. Polacy gromadnie wracają do kraju, aby brać czynny udział w odbudowie Polski Ludowej.

LITERATURA i ŻYCIE

Egzotyka teatralna

TEATRY W JAPONII

Mimo niestabilizowanych stosunków wewnątrz kraju, japońskie teatry pracują normalnie. Większość tych teatrów, niestety, jednak znajduje się jeszcze pod wpływem reakcyjnych elementów. Repertuar tych teatrów składa się przeważnie z szowinistycznych utworów prawicowych dramaturgów japońskich tej miary, co znany militarysta japoński Tasiko. Sztuki Tasiko, tematycznie związane z historią Japonii, są nacechowane wybuchającym szowinizmem oraz nieukrywającym militarystycznym.

Obok utworów tego rodzaju, są grane liczne przekłady komedii angielskich i amerykańskich o bardzo wątpliwych walorach literackich i ideologicznych. Jednak warto zaznaczyć, iż na ogół repertuar czołowych teatrów japońskich ostatnio porzuca zasadniczo zmieniać swoje dotychczasowe oblicze. Ołbrzymi odsetek wystawianych sztuk — to są przekłady utworów europejskich i amerykańskich dramaturgów. Charakterystycznym jest niewątpliwie zainteresowanie twórczością postępowych pisarzy europejskich, które wykazuje pewna część społeczeństwa japońskiego oraz samych teatrów w „kraju kwitnących wiśni”.

W szeregu bardziej postępowych teatrów są wystawiane utwory Gorkiego. Zresztą, Gorkij już od dawna był grany na scenach japońskich. „Na dzień” po raz pierwszy wystawiono w Tokio w roku 1909. Jednak obecnie prócz „Na dzień”, grane są inne

Pływająca Melpomena

Teatr na barce wiślanej

Departament teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki, pragnąc zapoznać ludność miast i wsi, położonych nad Wisłą z teatrem i dostarczyć godziwej rozrywki, organizuje bardzo oryginalną imprezę — pływający teatr, który dawać będzie przedstawienia w ciągu lipca i sierpnia.

Scena będzie zbudowana na barce, ciągniętej przez holownik.

Przedstawienia odbywać się będą na szlaku Kraków — Gdańsk, wystawiona zostanie ludowa opera komiczna Moniuszki „Flis” z librettem Stanisława Bogusławskiego, oraz balet „Wesele krakowskie” w układzie Eugeniusza Paplińskiego.

Kierownictwo artystyczne i reżyserskie Imprezy spoczywa w rękach Władysława Woźniaka, dyrektora Starego Teatru w Krakowie, muzykę opracowuje profesor Adam Kopyciński, stronę choreograficzną baletmistrz Papliński.

Budowę sceny powierzono art. maj. Janowi Hawrykiwiczowi.

utwory wielkiego pisarza rosyjskiego. Największym powodzeniem cieszą się „Mieszczanie”, których ilość przedstawień pobila wszelkie dotychczasowe rekordy; tę sztukę grano już przeszło 400 razy.

Z pozycji angielskiej dramaturgii największym powodzeniem cieszy się słynna sztuka Pristleya „Inspektor przyszedł”. Z utworów klasyki europejskiej są grane przeważnie tragedie Szekspira „Otello” i „Makbet”. Ten ostatni utwór specjalnie przypada do gustu Japończykom i posiada bardzo oryginalne tradycje inscenizacyjne, stworzone na scenkach japońskich i biegunowo różniące się od europejskiego ujęcia scenicznego tej tragedii. Najlepszym wykonawcą roli Makbeta, jak zresztą wszystkich niemal bohaterów szekspirowskich, jest

znany japoński tragik Kariszoto.

Największą sensacją teatralną na firmamencie japońskich teatrów jest zapowiedziane wkrótce wystawienie znanej sztuki radzieckiego pisarza Simonowa: „Zagadnienie rosyjskie”, dopiero co przetłumaczone na język japoński. Zapowiedź wystawienia tej sztuki wywołała istną burzę i to nie tylko wśród reakcji japońskiej, ale przede wszystkim wśród wplywowych przedstawicieli pewnych państw zachodnich i amerykańskich, mających znaczny wpływ na całokształt zawikłanych stosunków japońskich. Prawdopodobnie, wobec intensywnie prowadzonej kampanii przeciwko temu utworowi, premiera sztuki Simonowa nie dojdzie do skutku.

Cyprian Norwid

POSĄG I OBUWIE

Ateński szewc mówił do rzeźbiarza,
Rozprawiającego, jakby Plato:
„Myślenie nic przez się nie utwarza,
Zabija czas”. Rzeźbiarz jemu na to:
„O wieczności ja dlatego mówię,
Że pod dźwiętem zwieczniają się chwile;
Posąg godzin trwa lat dwakroć tyle,
Ile godzin trwa twoje obuwie”.

SZCZĘŚCIE

Szczęśny, kto będąc mężem znakomitym,
Otrzyma order o późnej siwiznie,
Lecz szczęśny dwakroć, kto ma córki przytem,
Bo nacoż zdadzą się wstąpić mężczyźni?...
Dlatego byłbyś nad wszystkie zaszczytem
Order „podwiązki” lub „złotej ostrogi”,
Gdyby... dawano oba w liczbie mnogiej.

DOBRA WOLA

— Przepraszam państwo, lecz przyszła wiadomość
Że się Uranus wstrząsa...

— Mniejsza o to —

Co tam po niebie gdzie patrzysz jegomość,
To astronomów rzecz, niech sobie plotą...
— Przepraszam państwo — ale panna Klara
Na pannę Różę powiedziała: „Stara”
I ten pod wachlarz bilecik schowała...
— Gdzie!? Jaki? Dawaj!... To rzecz doskonała.

Do wszystkich

W związku z przygotowaniem przez nas antologii pt. „30 lat satyry polskiej” (1918—1948), która ukaże się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka”, zwracamy się do autorów, bibliofilów, i do tych wszystkich, którzy posiadają wyczerpane już książki, druki, teksty szopek politycznych, kompletne roczniki pism satyrycznych jak: „Pszczółka”, „Szczutek”, „Cyrułek Warszawski” i inne, ewentualnie pojedyncze egzemplarze tych pism, wydawnictwa futurystyczne, utwory satyryczne ludowe, utwory pisane w czasie okupacji, jednodniówki i dodatki satyryczne do pism codziennych — o przysyłanie tych materiałów pod adresem: Leon Pasternak, Łódź, ul. Bandurskiego 8.

Pisma te, w razie wyrażenia zgody przez właścicieli, chętnie zakupimy. W przeciwnym wypadku prosimy uprzejmie o wypożyczenie, gwarantując zwrot tekstów w ciągu miesiąca od daty otrzymania. W razie niemożności przekazania nam materiałów prosimy o podanie adresu posiadanych druków i sposobu, w jaki moglibyśmy z nich skorzystać.

Leon Pasternak
Jan Spiewak.

800-lecie Moskwy

Tego roku Moskwa obchodziła swoje 800-lecie. W związku z tym Instytut Historii i Akademii Nauk SSSR przygotowuje wielotomowe wydanie historii Moskwy. Jest to kolektywna praca, którą redagują członkowie Akademii Nauk ZSSR: Barchuzin, Pankratowa, Minc oraz profesor Drużinin. W pierwszych i drugich tomach przygotowanych już do druku ukazują się historyczny wzrost Moskwy, jako ekonomicznego, politycznego, wojennego i kulturalnego centra Rosji. Drugi tom ukazuje życie w 18-wm wieku. Trzeci tom zawiera opis tego miasta od początku 19-go wieku aż do 1894 r. Pierwszą część tego tomu doprowadzona jest do Krymskiej wojny, zaś druga część do końca 19-go wieku. Czwarty tom opisuje historię Moskwy od r. 1894 aż do 1917. Piąty — od r. 1917 aż do 1941 r. Ostatni tj. szósty tom poświęcony jest życiu stolicy w latach drugiej, imperialistycznej wojny. Wydawnictwo zawiera wiele ilustracji oraz przewodniki telegraficzne.

Prócz tego w Państwowej Historycznej Bibliotece otwarta jest wystawa poświęcona 800-letniej rocznicy Moskwy, zawierająca ponad 150 książek, w których ukazana jest historia Moskwy od pierwszej notatki w kronice aż do naszych czasów. Ukazana jest również działalność w Moskwie Puszkina, Lermontowa, Ostrowskiego, Tolstoj, Czechowa i innych. Poszczególne działy wystawy ukazują rekonstrukcję stolicy Rosji w czasie ostatniej wojny i w nowym pięcioletnim planie.

Młodzi literaci laureatami

Konkurs literacki młodych talentów, ogłoszony przez Dom Kultury w Chrzanowie, został rozstrzygnięty.

Nagrodę pierwszą w sumie 5.000 zł. otrzymał Franciszek Kolpanowicz z Krakowa, za zbiorek wierszy pt. „Moje mia sto”, drugą (3.000 zł.) przyznawo Markowi Pocięsz z Krakowa za utwór p. t. „Z krwi i łez i tęsknot wstąpiła”, trzecią (2.000 zł.) zdobyła Anna Muraszko z Trzebini za nowelę p. t. „Przedświt”.

Ogółem nadesłano na konkurs 56 drac.

Tadeusz Gładych

Korepetytor

Moja matka obiadów nie gotuje nigdy. Nie ma jej nawet w domu, gdyż przez cały dzień sypie po ludziach. Zgarbiona, wychudła, mrużąc ostabione, niebieskie oczy, siedzi pewnie i dziś w jakimś kącie kuchni u znajomych państwa i reperuje bieliznę.

Dopiero wieczorem przynosi coś do jedzenia. Ja wprost ze szkoły idę na korepetycję. Jestem w klasie piątej, a mój uczeń w pierwszej. Nazywa się Lubaniak. Ojciec jego ma sklep spożywczy. Dziś boję się, że znów będę senny z głodu i nie rozwiążę jakiegos głupiego zadania.

Wchodzę przez kuchnię i cieszę się, że nie ma w niej nikogo. Z pokoju biegnie mi na przeciw mały Januszek z jabłkiem w ręce.

— Już jesteś po obiedzie? — zapytuje grzecznie i obojętnie.

— Tak.

— Dużo masz lekcji?

— Troszeczkę — pięci się Januszek.

— Coś jadaś na obiad?

— Rosół z makaronem, pieczeń cielęcą i...

— No, więc głodny już nie jesteś. Masz zadanie z matematyki?

— Jedno, ale zrobiliśmy w szkole. Trzeba tylko przepisać.

— To dobrze! W takim razie będziesz mógł rozwiązać jakieś zadanko dla wprawy.

Januszek oburza się, tupie nogami: — nie, nie, nie!

— Co ty tak pozerasz? — pytam.

— Nie widzi kolega? Jabłko, jabłko!

Śmieję się, obojętnie rozsiadam się przy stoliku i mówię, udając zdziwienie:

— Jabłko? Myślałem, że to chlebi

— Cha, cha, cha! — chichocze mały i podsuwa mi nadgryziony owoc pod nos.

— Taki chlebi? To chlebi!

Opiera jabłko o moje usta i wodzi po nich soczystym miąższem.

— Nie pchaj mi w zęby, bo jak nagle szeroko otworzę usta, to wpadnie razem z jabłkiem do mojego żołądka. Ja jestem smok — hu-hu — straszę Januszka. Małemu zabawa ogromnie się podoba. Wepchnął mi jabłko do ust. Zgniotłem je jednym kłapnięciem smoczyczych zębów. Gardło napełniło mi się rozkoszną miazgą. W żołądku aż coś krzyknęło z radości.

— A gdzie mamusia? Wtrącam niechący pytanie, szperając wśród zeszytów.

— Mamusia poszła zająrzeć do sklepu.

Nie lubię, jak pani Lubaniakowa siedzi nade mną, choć wiem, że mogę mówić największe głupstwa, a ona będzie zawsze z uznaniem kiwała głową.

— Co masz z gramatyki?

— Nic! Smoku, smoku, a to co?

Januszek wyciąga obie ręce i pcha mi do ust ogromne jabłko, które wyjął z kredensu.

— Brrrr! Nie lubię kwaśnych jabłek! Moja mamusia tylko słodkie kupuje! To dopiero musi być kwasota, co? — wołam z odrazą, kłapiąc zębami.

Chłopiec cofa rękę.

— Posyp cukrem, to smok zje!

Pochyliam się nad książkami, udając, że przeglądam zadania. Potem spostrzegam jego nieobecność i wołam zdziwionym głosem.

— Januszeku, gdzie jesteś? Chodź tu zaraz!

Jak widzę, masz zadane...

Ale on zduszonym głosem, woła, do połowy zanurzony w kredensie:

— Tu jest cukier, ale w kostkach!

Zrywam się, ze zirykowania macham rękami, karząc go, jak przystało na poważnego nauczyciela.

— Chodź tu zaraz! Co robisz? Gdzie jesteś?

Podchodzi i wyciąga rękę z paroma kostkami cukru. Lecz ja znów pochylam się nad zeszytami. W myślach knuję plan, że trzeba Januszka wyścać do kuchni.

— Nie pchaj mi cukru w nos, bo nie jestem mysz ani wiewiórka! Nie będę chrupał żęby wszyscy w całym domu słyszeli! — I do daję: — coś tu nabazgra!

— To ja, kolego, pójdę utrzeć cukru, można?

Nie odpowiedziałem, bardzo zajęty jakąś kartką, a on pobiegł do kuchni. Zawołałem za nim: — Zamknij drzwi, przeciąg, wazoniki spadają!

A potem jedno spojrzenie na drzwi, jedno w okno, wychodzące na podwórze i — jestem już przy kredensie. Z oczyma utkwionymi w drzwi od kuchni, zanurzam rękę w torbie, nabieram garść cukru i wysypuję do kieszeni. Potym wolno, rozglądając się po ścianach, zbliżam się do stołu. Wyjrzałem przez otwarte okno, czy nikt nie widział z przeciwka. Usiadłem nad zeszytami. I dopiero teraz zaczynają mi drżeć nogi. Odsuwam się od stołu, nie mogę się na nim oprzeć, gdyż drży razem z moim ciałem. Ale doznaję satysfakcji! Już nie będę głodny do wieczora. Na drugiej, trzeciej i czwartej korepetycji będę ssał słodki, rozkoszny cukier.

Rozbawiony Januszek wraca z garścią utartego cukru i karmi mnie jak królika. Nagle usłyszałem w kuchni sapanie pani Lubaniak.

Pilnie pochylilem głowę ku Januszkowi. Weszła do pokoju. Ukłoniłem się.

— No, jakże kolega znajduje swego młodszego kolegę?

— Doskonale! Jest bardzo pilny, dobry i miły chłopak! Rozmawiałem z profesorem Klepą, to go chwalił!

Pani uśmiechnęła się radośnie i odeszła, ze słowami: — bierz się, Janusz, do roboty! Z kuchni słychać było przez chwilę „wciąganie” zupy — widocznie bezpośrednio z wazy.

Wróciła do pokoju, obładowana różnokolorowymi kłębkami nici, dłońmi ocierając usta.

— Wy się ucicie — rzekła, a ja będę sobie robiła chustkę na zimę, bo w sklepie zawsze mi chłodno.

Lecz ja właśnie skończyłem lekcję i wstałem. — Tak, godzina, trzeba pędzić do innego ucznia.

— Dowiedzenia — rzekła i lekko skinęła mi wielką czerwona twarzą, podczas czego drugą jej broda wysunęła się spod pierzwej.

Duży, spasyony, czarny kot pobiegł za mną do kuchni. Zamknąłem drzwi za sobą i za nim. Chciałem przejść szybko, lecz nie potrafiłem. Poczułem nagle straszliwe ssanie w żołądku.

Ręka prawa podała moje książki ręce lewej a sama chciwie wyciągnęła się ku zastęglej stercie zimnego makaronu na półmisku. Palce zanurzyły się w długich lepkich zwojach. Szarą nąłem. Garść ciasta wyciągnęła się jak guma lecz — poderwała także za sobą półmisek, który opisał łuk i z trzaskiem spadł na podłogę. Usłyszałem szybkie kroki pani Lubaniak. Rzucałem książki na podłogę.

— Ach, ty! — wrzasnąłem. Podskoczyłem do kota, pochylilem się nad nim tak, że widziałem tylko deski podłogi i jego na jednej z nich. — Ach, ty! — wołałem, waląc go palcami po grzbiecie. — Ty, ty, szkodniku!

— Miły Boże! — rozległ się nad moim uchem jęk pani Lubaniak. Wyprostowałem się z wielkim oburzeniem w oczach.

— A cóż to za kot, proszę pani! Pierwszy raz takiego w życiu widziałem! Byłby pożarł wszystkie! Wyszedł za mną i odrazu — hyc na stół! Aż się zląkłem. Zupełnie jak tygrys na zdobyci! On musi być strasznie wygłodzony!

Pani Lubaniak milczała. Z załamaniem rękami patrzyła w najwyższym zdumieniu to na mnie, to na czarnego, tłustego kota, to na rozbity półmisek.

— Jemu trzeba dać jeść! — zawołałem z wielką pewnością siebie. — Dowiedzenia! I już byłem za drzwiami.

„Republika młodzieży”

Rosną nowi ludzie

Wrażenia z wizyty w Gimnazjum Przemysłowym w Bielawie



Dyr. Bagiński

„Republika młodzieży” — oto jedyna odpowiednia nazwa dla tego ośrodka. Gimnazjum Przemysłowe w Bielawie podlega Ministerstwu Przemysłu i Handlu, bezpośrednio zaś związany jest z największą, zatrudniającą przeszło 4 tysiące robotników, fabryką bielawską — z Zakładami Przemysłu Bawelnianego Nr-1.

W chwili obecnej 124 chłopców i dziewcząt kształcą się tu na przyszłych fachowców włókienniczych. Szkoła jest jednak w stadium rozbudowy (przedziałnia dopiero się montuje) i w niedługim czasie liczba wychowanków znacznie wzrośnie.

Trudno uwierzyć, że nauka i praca zaczęły się tu właściwie dopiero w lutym br. Ma się nieodparte wrażenie, że ten wspaniały ośrodek młodzieżowy opiera się o wieloletnie doświadczenie i tradycję. A jednak faktem jest, że dopiero 4 miesiące temu uruchomione zostały warsztaty tkackie, faktem jest, że jeszcze w początku bieżącego roku panował tu bałagan i wszystkie przyjemne tego bałaganu następstwa, faktem jest również to, że obecny dyrektor gimnazjum, tow. Bagiński, nie jest z zawodu ani włókiennikiem, ani nawet wychowawcą. Jest on synem górnik z zagłębiowskiego, starego komunisty. Sam od najmłodszych lat w rewolucyjnym ruchu młodzieży, równocześnie pracując i ucząc się, zdobył średnie i wyższe wykształcenie. Jest specjalistą elektrykiem i mechanikiem.

A jednak na swym stanowisku dyrektora szkoły włókienniczej osiągnął rezultaty, które skromnie mówiąc, wywołują zdumienie. Wychowankowie — to dzieci robotników i chłopów. Najmłodsi robią wrażenie dzieciaków, w niepojęty jakiś sposób oderwanych od matczynej spódnicy (zapewniają z dumą, że już mają 14 czy 15 lat). Większość jest w wieku 16 lub 20 lat. Szkoła tu jednak i 30-letniego szofera z Warszawy, który dostał się w to środowisko młodzieży po długotrwałych staraniach, bliźniach i biegniach po różnych urzędach w Warszawie i Łodzi.

Wielu wychowanków to sieroty, które przyjechały tu ze „znajomymi” lub których ściągnął tu „krajani”, osady na Dolnym Śląsku. Teraz z kolei idą w różne zakątki Polski listy z wezwaniem do innych młodych chłopców i dziewcząt: „Przyjeżdżaj, tu jest dobrze i można się uczyć”. I stopniowo zwiększają się kółka „krajaniów” w szkole. Rozmawiam z krajaniami i zwykłymi śmiertelnikami:

— No jak wam tu jest, nie macie ochoty wrócić do domu?

— Powiedźcie mi, towarzyszu, czyż takie urwisy podporządkowują się dobrowolnie zarządzeniom swych kolegów?

— Nie mogą inaczej — mówi z przekonaniem dyrektor. — Wszyscy po kolei są komendantami i wszyscy są podkomendnymi. Jeżeli dziś nie usłucha swego kolegi-zwierzchnika, to jutro tenże odplaci mu pięknym za nadobne.

— A co robicie, gdy który nie daje sobie rady ze swoją rolą zwierzchnika?

— Zostawiamy go wtedy na tym stanowisku dłużej, tak długo, aż się nauczy. Każdy z nich musi się nauczyć być dobrym kierownikiem, bo przecież na to państwo wydaje miliony.

— Coż mogłam przeciwstawić tym argumentom, a przede wszystkim faktom tak oczywistym?

Młodzież ta nie pozostaje w tyle i pod względem uświadomienia politycznego i narodowego. Prawie wszyscy należą do ZWM i OM TUR (sily obu organizacji są prawie równe). Ma tu swego młodocianego reprezentanta i Stronnictwo Demokratyczne. Biekitne i białe koszulki i jednakże u wszystkich czerwone krawaty żyją ze sobą w braterskiej zgodzie i marzą o chwili, gdy dorosną „dogadają się”, by złączyć młodzież w jednej jednolitej organizacji. Ci przyszli majstrowie i dyrektorzy wiedzą dobrze, że fabryki czekają na nich. Ci młodzi nie zawiodą nadziei, jakie pokłada w nich rząd i społeczeństwo Polski Ludowej.

Za trzy lata z murów Gimnazjum Przemysłowego w Bielawie wyjdzie zastęp dobrych fachowców, zastęp dzielnych, uczciwych i oddanych kierowników przemysłu włókienniczego.

— Powiedźcie mi, towarzyszu, czyż takie urwisy podporządkowują się dobrowolnie zarządzeniom swych kolegów?

— Nie mogą inaczej — mówi z przekonaniem dyrektor. — Wszyscy po kolei są komendantami i wszyscy są podkomendnymi. Jeżeli dziś nie usłucha swego kolegi-zwierzchnika, to jutro tenże odplaci mu pięknym za nadobne.

— A co robicie, gdy który nie daje sobie rady ze swoją rolą zwierzchnika?

— Zostawiamy go wtedy na tym stanowisku dłużej, tak długo, aż się nauczy. Każdy z nich musi się nauczyć być dobrym kierownikiem, bo przecież na to państwo wydaje miliony.

— Coż mogłam przeciwstawić tym argumentom, a przede wszystkim faktom tak oczywistym?

Młodzież ta nie pozostaje w tyle i pod względem uświadomienia politycznego i narodowego. Prawie wszyscy należą do ZWM i OM TUR (sily obu organizacji są prawie równe). Ma tu swego młodocianego reprezentanta i Stronnictwo Demokratyczne. Biekitne i białe koszulki i jednakże u wszystkich czerwone krawaty żyją ze sobą w braterskiej zgodzie i marzą o chwili, gdy dorosną „dogadają się”, by złączyć młodzież w jednej jednolitej organizacji. Ci przyszli majstrowie i dyrektorzy wiedzą dobrze, że fabryki czekają na nich. Ci młodzi nie zawiodą nadziei, jakie pokłada w nich rząd i społeczeństwo Polski Ludowej.

Za trzy lata z murów Gimnazjum Przemysłowego w Bielawie wyjdzie zastęp dobrych fachowców, zastęp dzielnych, uczciwych i oddanych kierowników przemysłu włókienniczego.

H. Wiśniewska.

Wybór zawodu

Informacje o szkołach zawodowych na terenie Łódzkiego Kuratorium

Celem ułatwienia wyboru odpowiedniej szkoły zawodowej szerokim rzeszom młodzieży pracującej, Kuratorium O.S.L. podaje spis szkół.

NA TERENIE ŁODZI

znajdują się następujące szkoły zawodowe:

A. Szkoły Techniczno-Przemysłowe:

1. Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa, ul. Zeromskiego 115, obejmująca następujące gimnazja i licea: gim. mechaniczne, elektryczne, tkackie, farbiersko-wykończeniowe, przedziałnicze, dziewiarskie, licea mechaniczne, elektryczne i włókiennicze.
2. Gimnazjum Mechaniczne Salezjanów, ul. Wodna 34.
3. Państwowe Gimnazjum Fotograficzne, ul. Legionów 15a.
4. Państwowe Gimnazjum Miernicze, ul. Legionów 15a.
5. Państwowe Liceum Budowlane, ul. Legionów 15 a, i Liceum Budowlane dla dorosłych.
6. Państwowe Liceum Techniki Dentystycznej, ul. Nowotki 46 (Pomorska).
7. Prywatne Liceum dla Drogistów, ul. Nowotki Nr 105.
8. Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa, ul. Nowotki 46, obejmująca Gimn. Krawieckie, Gimn. Dziewiarskie, Liceum Przemysłu Odzieżowego.
9. Państwowa Szkoła Przemysłowa, ul. Wólczańska 23, obejmująca Gimn. Bielińskie, Gimn. Galanterii Skórzanej, Gimn. Koronkarsko-Hafciarskie i Gimn. Tkackie.
10. Prywatne Gimnazjum Krawieckie, ul. Lokatorska 12.
11. Prywatne Gimnazjum Krawieckie S.S. Selezjanek, ul. Franciszkańska 85.
12. Prywatna Roczna Szkoła Krawiecka, ul. św. Teresy 36.

B. Szkoły Gospodarcze:

1. Państwowe Gimnazjum i Liceum Gospodarcze, ul. Kilińskiego 63.
2. Prywatna 2-letnia Szkoła Gospodarcza, ulica Sienkiewicza 60.

C. Szkoły Handlowe, Administracyjne i Spółdzielcze:

1. Państwowe Gimnazjum i Liceum Handlowe i Administracyjne, ul. Księży Młyn 13.
2. Państwowe Żeńskie Gimnazjum i Liceum Handlowe, ul. Koparnika 41.
3. Państwowe Liceum Spółdzielcze, ul. Pomorska 16.
4. Państwowa Szkoła Przeposobienia Spółdzielczego, ul. Pomorska 16.
5. Miejskie Gimnazjum Handlowe i Liceum Administracyjne, ul. Lipowa 16.
6. Prywatne Gimnazjum Administracyjne, ulica Piotrkowska 125.
7. Roczna Szkoła Przeposobienia Administracyjno-Handlowego, ul. Andrzeja 4.

D. Publiczne Średnie Szkoły Zawodowe (dawniej dokształcające)

1. Kilińskiego 109, Rybna 15, Południowa 8, Wólczańska 23.

NA TERENIE OKRĘGU:

A. Szkoły Techniczno-Przemysłowe:

1. Gimnazja Mechaniczne: Piotrków, Końskie, Skierniewice, Pabianice, Kutno, Łowicz, Zdunska Wola.
2. Gimnazja Krawieckie: Kutno, Skierniewice, Radomsko, Piotrków, Końskie, Mariówka Opoczyńska.

W Związkach Zawodowych

ZWIĄZEK KONFEKCYJNO - ODZIEŻOWY ZARZĄD GŁÓWNY

Jutro nastąpi otwarcie domów wypoczynkowych w Kolumnie k. Łodzi dla pracowników przemysłu konfekcyjno-odzieżowego. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, Zarządu Głównego Związku Konfekcyjno-Odzieżowego, Dyrekcji i Rad Zakładowych poszczególnych fabryk. Domy niniejsze zostały wyremontowane i doprowadzone do stanu używalności staraniem i kosztem Zarządu Głównego.

ZWIĄZEK KONFEKCYJNO-ODZIEŻOWY — Oddział

Jutro o godzinie 13,30 odbędzie się ogólne zebranie załogi I-ej zmiany Ośrodka Nr 3 — oddział „a” (Wólczańska) przy ul. Wólczańskiej 243.

We wtorek o godz. 13,30 ogólne zebranie załogi I-ej zmiany Ośrodka Konfekcyjnego Nr 3 — oddział „b” (b-cia Dietzel) przy ul. Dowborczyków 37

ZWIĄZEK WŁÓKNIARZY — ODDZIAŁ I

Wydział Młodzieży

W związku z uzyskaniem przez Wydział Młodzieży kilku miejscowości wypoczynkowych dla młodzieży, przypominamy jeszcze raz, że kierownicy socjalni powinni zgłaszać młodzieżowych kandydatów na wczasy nie później niż na dwa tygodnie przed rozpoczęciem nowego turnusu. Dla jasności — kandydatów na pierwszego należy zgłaszać 15-go, a kandydatów na 15-go należy zgłaszać 1-go tegoż miesiąca.

ZWIĄZEK SKÓRZANY

Na odbytym w piątek posiedzeniu konstytucyjnym nowowytbranego Zarządu wyłoniono prezydium w następującym składzie:

Przewodniczący — tow. Kuśmider, wiceprzewodniczący — tow. Denkowski, sekretarz — tow. Kurzawa, skarbnik — tow. Jasiński.



Uczeń robi osnowę

Młodzi śmieją się, traktują ją jako żart.

— Jedzenia to pewno za dużo nie macie, przecież teraz przednówek? — zachodzę z innej strony. Na nic moje wybiegi. Chłopcy kategorycznie obalają moje niecne przypuszczenia.

— Mamy dobrą stołówkę, nikt tu nie jest głodny, tu nie ma złodziei.

— Czy młodzi mają duże trudności w nauce? — pytam.

— Ja wolę tysiąc razy tych chłopców, niż uczniów normalnego gimnazjum! — zapala się stary profesor matematyki. — Czy pani uwierzy, że 4 miesiące temu wielu z nich nie umiało prawidłowo napisać 4.050? A teraz z łatwością rozwiązują równania.

— Ale też kujemy, panie profesorze, do drugiej w nocy — śmieją się chłopcy.

Prawda, młodzi dużo „kują”. Niektórzy muszą uzupełniać kurs szkoły powszechnej. Pracują solidnie, z zapałem, planowo. Mimo kucia i pracy przy krosnach młodzież wygląda zdrowo i dzarsko, bo nie są tylko „młolami książkowymi”. Kilka godzin dziennie przeznaczonych jest na sport i pracę w ogrodzie. Olbrzymi sad i ogród warzywny uprawiany jest wyłącznie rękami uczniów. Teraz szykują nawet słoiki na konserwy.



Władze alianckie za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej przekazały Prokuraturze polskiej dwóch zbrodniarzy wojennych, ujętych w angielskiej strefie okupacyjnej. Są to Franz Drangmeister i Friedrich Kralisch, którzy od stycznia 1940 roku do maja 1945 roku pełnili funkcję kierowników kopalni żwiru w miejscowości Oberhohe w Niemczech.

Oskarżenia są oni o to, że w tym okresie znęcali się w bestialski sposób nad przymusowo zatrudnionymi w kopalni robotnikami polskimi, bili ich bykowcem do krwi, przywiązywali do słupa i trzymali w piwnicy bez pożywienia, często bez żadnego powodu. W przeddzień wyzwolenia, kiedy zbliżył się wojsko alianckie, usiłowali spalić żywcem wszystkich robotników. Na szczęście jednak szybkie postępy wojsk unieemożliwiły im wykonanie zbrodniczego planu.

W najbliższym czasie dwaj zbrodniarze staną przed Okręgowym Sądem Karnym w Łodzi.

Wszyscy, którzy posiadają jakiegokolwiek wiadomości w tej sprawie winni zgłosić się osobiście, lub piśmiennie do prokuratora Grębeckiego, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 222.

Równocześnie z dochodzeniem w sprawie dwóch wyżej wymienionych zbrodniarzy, Prokuratura łódzka prowadzi dochodzenie w sprawie zbrodniarza wojennego, przekazanego Polsce przez władze radzieckiej strefy okupacyjnej.

Jest to Walter Piller — zastępca komendanta obozu stracenia w Cheimie nad Nerem w województwie łódzkim. Czytelnikom naszym znany jest zapewne ten obóz ze sprawozdań z procesu Hansa Biehowa.

Potwory oczekują kary Hitlerowscy siepacze staną przed Sądem w Łodzi

Od maja 1944 roku Piller brał udział w masowych egzekucjach, jakie odbywały się w tym jednym z najstraszniejszych obozów, w tracienu ludzi w auto-komorach gazowych i krematoriach. Z 360 tys. ludzi umieszczonych w tym obozie ocalało zaledwie kilka osób.

Piller przyznaje się do szeregu zabójstw, których dokonał osobiście. Był on specjalnie przez Niemców delegowany do służby w Cheimie po odbyciu specjalnego przeszkolenia w czasie pełnienia funkcji „urzędnika” gestapo w Niemczech, jeszcze przed wojną, a następnie w kilku miastach polskich w czasie okupacji.

Należy zaznaczyć, że komendant tego obozu, Hans Bothman, ujęty w angielskiej strefie okupacyjnej popełnił samobójstwo.

Karzącą ręką sprawiedliwości dosięgła jednak jego zastępca Piller, który ma na sumieniu tyleż istnień ludzkich, ile miał jego szef.

Karty zaopatrzenia

Tylko dla osób szczepionych

Ministerstwo Aprowizacji wydało zarządzenie, na mocy którego karty zaopatrzenia na sierpień br. mogą być wydawane wyłącznie tym osobom, które poddały się obowiązkowi szczepienia ochronnego przeciw durowi brzuszemu.

Celem skontrolowania obowiązku szczepienia, zakłady pracy dostarczą biurom rozdziału kart wraz z wykazami pracowników również

zaświadczenia lekarskie szczepień pracowników i członków ich rodzin, mających otrzymać karty zaopatrzenia, względnie zaświadczenia o zwolnieniu od tego obowiązku.

Osoby pobierające karty zaopatrzenia bezpośrednio z biur rozdziału kart, przedłożą zaświadczenia szczepień osobiście względnie przez administratorów.

Zaświadczenia te podlegają zwrotowi.

Głos Kobiet

Czołowym zadaniem świata pracy jest walka ze spekulacją; winny w niej wziąć czynny udział wszystkie kobiety

Kobieta w walce ze spekulacją

Nie przestrzeganie przez handlujących ustalonych cenników, ukrywanie w celach spekulacyjnych towarów — wszystkie te nagminnie występujące zjawiska powodują drożyznę, a tym samym przyczyniają się do zmniejszenia siły nabywczej ludności pracującej.

Do ostrej walki ze spekulacją, przystąpiono na wszystkich odcinkach i zmobilizowano do niej najszerze masy społeczeństwa. Jednym z ogniw aparatu powołanego do walki ze spekulacją, są komitety antyspekulacyjne, powstające we wszystkich większych placówkach pracy. Powołanie przez załogę fabryczną komórki antyspekulacyjnej nie zwalnia ogółu pracowników od ostrej czujności w stosunku do spekulantów. Komitety antyspekulacyjne jedynie wówczas będą mogły wypełnić swe zadania, jeśli cały zespół pracowników, desygnujący do akcji na odcinku antyspekulacyjnym swych towarzyszy pracy, służyć im będzie pomocą w pełnieniu ich obowiązków.

Jakże wyglądać ma ta pomoc? Będzie nią dostarczona dokładna informacja o każdym zauważonym wypadku nadmiernego pobierania cen na te artykuły pierwszej potrzeby, na które istnieje ustalona marża zarobkowa, lub których cena została ściśle określona.

Pracujące kobiety, których odszetk w zakładach robotniczych łódzkich fabryk jest tak pokaźny, powinny w pierwszym rzędzie wziąć na siebie obowiązek informowania fabrycznych komitetów antyspekulacyjnych. One bowiem w charakterze gospodyń dokonywują zakupów i najlepiej są zorientowane w tym, jaką jest właściwa cena nabywanych przez nie towarów. Zgłaszanie wszystkich wypadków pobierania nadmiernych cen przez nieuczciwych handlarzy przyczyni się do szybkiego zlikwidowania drożyzny i wpłynie na przywrócenie równowagi budżetom pracowniczym, zachwianych działaniem spekulacyjnych elementów.

Kotlety z jarzyn

Pozostałe z zupy lub rosolu jarzyny, 15 dkg tartej bułki, 2 jajka, duża cebula, 4 dkg masła, łyżka drobno siekanej pietruszki, sól.

Na maśle udusić posiekaną cebulę, zemleć na maszynie wszystkie jarzyny, wrzucić do cebuli duszącej się w rondlu, zasmarzyć, dodać tartą bułkę i zielonej pietruszki, jajka, formować kotlety. Smarzyć na smalcu. Podać je można z każdym sosem, sałatką lub szpinakiem.

Nasze praktyczne rady

Od końca roku szkolnego nie dzieli nas już tak wiele czasu. Zbliżają się wakacje naszych dzieci i termin ich wyjazdu na odpoczynek. Wiele dzieci łódzkich będzie w tym roku korzystało z czasów na koloniach letnich, organizowanych przez zakłady pracy, Towarzystwo Kolonii Letnich itp. Toteż najwyższy już czas, aby matki, których dzieci niezdolno opuszczają mury miasta pomyślały o przyszykowaniu dla nich dziecięcego ekwipunku garderobianego.

Zawczasu pamiętać należy o tym, by odzież i bielizna, w którą dziecko wyposażone będzie na pobyt wakacyjny, zostały odczyszczone i zreparowane.

Nie należy obciążać dzieci bezużyteczną latem odzieżą. Na wyjazd przyszykować trzeba wyłącznie tę garderobę, która dziecku będzie nieodzownie potrzebna.

W bagażu wyjeżdżającego dziecka znaleźć się powinny 2 pary obuwia (sandały i obuwie na dni deszczowe i chłodne), trykoty kapelusze, koszulka i majteczki gimnastyczne, a dla dziewczynki ponadto opalacz. Ciepły sweter jest nieodzowną częścią zabieranego na wakacje ekwipunku. Poza tym w bagażu dziecka znaleźć się powinny co najmniej po 2 zmiany bielizny nocnej i dziennej. Dla dziewczynki po 2 kretonowe, łatwe do prania sukienki, dla chłopców para spodni i 2 lub 3 koszule.

OGŁASZAJCIE SIĘ w „GŁOSIE ROBOTNICZYM” najpopularniejszym dzienniku w województwie

JAK SIE UBRAĆ

Na to, by kobieta czuła się dobrze ubrana, na całość jej stroju składać się musi zespół scharmonizowanych z sobą dodatków toaletowych.

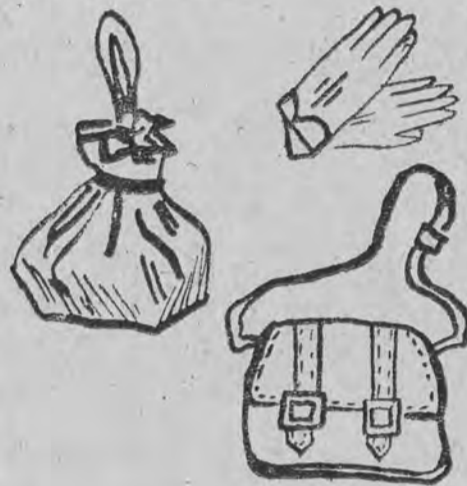


Oto garść uwag o tym, jakie dodatki i drobiazgi toaletowe nosi dobrze ubrana kobieta tego lata.

Obecna moda letnia uwalnia kobiety od konieczności posiadania kapelusza. Wśród mieszkanki miast przyjął się rozsądny obyczaj zrezygnowania w czasie upałów letnich z nakrycia głowy. Na dni

slotne i wietrzne lub do podróży rolę kapelusza spełnia maleńka czapeczka lub fantazyjnie zawiązana na głowie chusteczka.

W dziale obuwia królują praktyczność. Wszelkiego typu sandały na drewnianej podeszwie, sporządzone z różnorodnego surowca, od zwykłego płótna i taśmy, aż do wysokogatunkowych skór — noszone



są przez wszystkie kobiety. Podeszew drewniana zastosowana jako materiał zastępczy zyskała już pełne prawo obywatelstwa, i stwierdzić możemy, że obuwie to oryginalnością linii i fasonu bije często na głowę modele butów sporządzonych ze skóry.

Pończochy elegancka pani nosi latem b. rzadko. Do sukien nie są one wcale używane — w dni chłodniejsze nosimy je do kostiumów, nadal stanowią one jednak nieodłączną część wizytowego stroju i kładziemy je w czasie oficjalnych i bardziej uroczystych występów.

W dziale torebek panie ołbrzymia różnorodność. Modne są zarówno „konduktorki”, przewieszane zawadiacko przez ramię, jak i wielkie, pakowne, podróżne torby, które nadal nie straciły swej popularności. Poza tym do sukienek bardzo są noszone miękkie, marszczone torby, kształtem przypominające starożytnie torby naszych babek.

Parasole w naszym klimacie stanowią nieodłączną część ekwipunku kobiecego. Do najmłodniejszych należą nadal parasole o długiej rączce, utrzymywane w kolorach jasnych, a nawet jaskrawych. Dla pań, które hołdują zasadom praktyczności i nie lubią chodzić obciążone parasolem, nadal jest modna krótka, składana parasolka, która z łatwością zmieści się w każdej większej torbie.

W dziale ozdób sukniowych przybrania „lingerie” są bardzo modne. Niewiastom, które unikają jasnych wykończeń sukni a pragną ozdobić je jakimś dekoracyjnym szczegółem, w sukurs przycho- dzą tak modne obecnie naszyjniki robione

ze szkła, drzewa, sznurków, skóry i innych niezwykłych a pomysłowo na ten cel użytych surowców.

Komponując dodatki naszego stroju pamiętać musimy zawsze o tym, by od-



powiadały one zasadom praktyczności i harmonizowały z całością posiadanego ubioru.

Na załączonych dziś rysunkach demonstrujemy naszym Czytelniczkom modele dwóch torebek damskich, rękawiczek oraz plażowych sukien dla „mamy” i jej córeczki.

Obydwie zademonstrowane na rysunkach torby mogą być wykonane w domu z barwnego lub gładkiego kretonu i stanowią uzupełnienie sukni, kostiumu, jak i plażowego stroju.

Stroje plażowe uszyć by należało z tkaniny gęstej, nadającej się na jej ułożenie w głębokie fałdy. Zadanie to spełni płócienko lub kolorowa surówka.

Sukienka dziecięca może być zestawiona z dwóch rodzajów tkanin, bądź też przybrana haftowanym szlakiem.

Pielegnujemy kwiaty cięte

Jesteśmy w sezonie tanich kwiatów. Stały się one dla wszystkich dostępne i są w tej chwili ozdobą każdego najskromniejszego nawet mieszkania. Jednak z żalem widzimy, że kwiaty wstawione do wazonów nie trzymają po paru nawet godzinach wędną. Jak należy postępować z kwiatami, by szybko nie straciły w wazonach uroku świeżości.

Kwiaty cięte przeznaczone do ozdoby mieszka-

nia należy ścinać rano lub wieczorem kiedy są najbardziej żywotne. Do cięcia kwiatów należy używać ostrego noża, aby nie zgnieść tkanek naczyniowych doprowadzających wodę. Łodygi kwiatów kupionych należy ścinać ukośnie, by stworzyć większą powierzchnię, którą kwiat będzie wysysał wodę, jeśli kwiaty dobrze się przechowują należy ten zabieg co dwa dni powtarzać.

W wazonie lodowy powinny być na jak najdłuższej płaszczyźnie zanurzone w wodzie, a nie powinny dotykać dna wazonu. Woda w wazonach powinna być codziennie zmieniana. Nigdy nie należy kwiatów ciętych trzymać na słońcu i w przewiewie. Kwiaty kupione podwieńnięte odżyją, gdy je na parę godzin wstawimy do chłodnej piwnicy. Cięte kwiaty najlepiej i najdłużej utrzymują się w stanie świeżym w chłodnych pokojach. Spryskiwanie rozpylaczem kwiatów zapobiega ich obsychaniu. Przedłuża trwanie w stanie świeżym kwiatów ciętych dodawanie do wody pewnych środków chemicznych i tak: życie róż przedłuża 1-procentowy kwas azotowy. Astryl, groszek pachnący, chryzantemy, irysy trwają dłużej, gdy do wody dodamy 1 procent cukru. Wszystkie kwiaty odżywiają świeżość (wprawdzie na krótko) gdy dodamy do wody aspiryny (ćwierć tabletki na litr wody). Trwanie świeżości kwiatów ciętych w wazonach uzależnione jest ponadto od tego, czy kwiaty przeznaczone do ozdoby mieszkania zostały ścięte we właściwym stadium rozwoju. A więc różę przed otwarciem pązków, maki przed otwarciem kielicha itp.

Na najwyższym szczeblu emancypacji Kobieta wznosi się do stratosfery

Mineły już czasy, w których szeregi zawodowców był zastrzeżony wyłącznie dla mężczyzn. Obecnie nie ma specjalności, w której kobieta nie mogłaby przyjąć na siebie roli odpowiedzialnego pracownika. Rozwiany został mit nieprzydatności kobiet do wielu zawodów. W różnych krajach spotykamy kobiety na najrozmaitszych i, do niedawna wyłącznie przez mężczyzn zajmowanych stanowiskach. Poważny wpływ na tę zmianę miała rola, jaką w swej ojczyźnie odegrała kobieta radziecka, gdy obalenie reżimu carskiego otworzyło jej drogę do wszelkich stanowisk i specjalności.

Jak dalece różnorodną są działy pracy, w których spotkać możemy kobiety w Związku Radzieckim świadczy fakt, że ostatnio kobiety-lotniczki no-

dejmują się w ZSRR lotów do stratosfery. Najbardziej znaną i cenioną w tym dziale nawigacji powietrznej kobiet jest Ludmila Iwanowa.

W czasie wojny dokonywała ona lotów na tyły frontu niemieckiego, utrzymując łączność z partyzantami. Ciężko ranna w czasie jednej z akcji bojowych — zdawało się, że nie będzie mogła powrócić do służby lotniczej. Nie rezygnuje jednak z pracy w lotnictwie. Pracując na lotnisku przystępuje do szkolenia się w lotach na aerostatach. Po dwóch latach nauki uzyskuje dzięki swej wytrwałości w powziętym zamiarze prawo kierowania aerostatem i substatostatem. Obecnie prowadzi ona obserwacje nad atmosferą, dokonując lotów w stratosferze.